Dziś: Sensacyjne zeznania świadków w procesie inż. Doboszyńskiego

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Cena egzemplarza 10 groszy

Nr 32 Wydanie Ł. Rok 68 Czwartek, dnia 10 lutego 1938

Po zgonie ś. p. Karola Huberta Rostworowskiego



Pogrzeb Karola Huberta Rostworowskiego, który odbył się w poniedziałek w Krakowie, był wielką manifestacją uczuć społeczeństwa krakowskiego wobec największego dramaturga Polski współczesnej. Jakkolwiek zwrócono się do Rodziny o zezwolenie, aby zwłoki zostały złożone na Skałce, w Grobach Zasłużonych, jednakowoż wola Zmarłego była wyraźną i zgodnie z nią Rostworowski spoczął na cmentarzyku parafii św. Salwatora. Skromną trumnę dębową przewieziono na cmentarz na prostym wozie chłopskim, umajonym jedliną. Powyżej zamieszczamy trzy fragmenty z uroczystości pogrzebowych: ks. metropolita krakowski Adam Sapieha w asyście księży biskupów Rosponda i Godlewskiego, uczniowie czernichowskiej szkoły rolniczej (której uczniem był swego czasu Zmarły) niosą trumnę, oraz uroczystości żałobne na cmentarzu.

Przed wyborami w Rumunii

Echa krwawych zajść — Przeciw „Żelaznej Gwardii“ — Próby porozumienia się liberałów z zaranistami — Partia Ludowa nie bierze udziału w wyborach

Bukareszt (ATE). Wypadki, w których zginęło dwóch ludzi, a odniosło rany trzech członków „Żelaznej Gwardii“ łącznie z wydarzeniami sprzed kilku dni w Ploesti, gdzie zostało zranionych około 50 „gwardzistów“ i około 50 żandarmów, wywołały wielkie poruszenie w rumuńskich kołach politycznych. W łonie rządu toczyły się przez cały dzień intensywne narady na tematy położenia wyborczego.

Dziś zbiera się tzw. senat partii „Wszystko dla kraju“ („Żelazna Gwardia“). Jednocześnie ugrupowania centrowo-lewicowe obawiające się sukcesu ruchu legionowego w nadchodzących wyborach podjęły gwałtowną kampanię.

Prezes Stronnictwa Narodowo-Liberalnego, Konstanty Bratianu, ogłasza w dzienniku „Vittorul“ wywiad, w którym niesłychanie ostro atakuje „Żelazną Gwardię“, zarzucając jej anarchizowanie mas i stosowanie terroru. P. Bratianu stara się dowieść, że do tej partii należy bardzo wielu komunistów. Wreszcie twierdzi, że gdyby „Żelazna Gwardia“ doszła do władzy i zgodnie ze swą zapowiedzią przystąpiła do osi Rzym — Berlin, zrywając z Francją i Małą Ententą — Rumunia byłaby niewątpliwie teatrem najbliższej wojny.

Poza wystąpieniem p. Bratianu zanotować trzeba ostry atak prezesa Stronnictwa Narodowo - Chłopskiego przeciwko tym dążeniom dyktatorskim oraz radiowe przemówienie b. premiera Iorgi na temat niebezpieczeństwa ruchów konspiracyjnych.

W kołach politycznych krąży niesprawdzona dotychczas pogłoska, o zamierzonym jakoby spotkaniu pp. Bratianu i Maniu w celu rozważenia ewentualności współpracy wyborczej obu, dotychczas tak ostro zwalczających się stron.

Wszystkie te fakty wskazują, że tzw. partie demokratyczne wydały „Żelaznej Gwardii“ decydującą walkę, chcąc pokonać ją podczas wyborów. Nie brak też oznak, że rząd nie zajmie wobec „Żelaznej Gwardii“ stanowiska przyjaznego.

Wreszcie komitet wykonawczy Partii Ludowej marsz. Averescu uchwalił, że partia ta powstrzyma się od udziału w wyborach. Decyzja motywowana jest przewidywaniem „ostrych metod“, jakie rzekomo mają być zastosowane. Propozycja zawarcia porozumienia z rządem została odrzucona. W ten sposób Partia Ludowa jest już obok Stronnictwa Agrarnego drugim z kolei ugrupowaniem, które uchyla się od wyborów.

Zderzenie wagonów kolejki górskiej

Paryż. (PAT). Zderzenie między dwoma wagonami motorowymi pod Randonnai na linii kolejki górskiej, łączącej Mortagne z miejscowością Aigle w departamencie Orne, pociągnęło za sobą kilkanaście ofiar; 3 pasażerów poniosło śmierć na miejscu, 2 zmarło z ran, 13 osób przewieziono do szpitala w Aigle. Zderzenie nastąpiło na skutek zepsucia się hamulców wozu motorowego, jadącego w kierunku Aigle. Wóz nie zatrzymał się na stacji Randonnai, lecz przejechał ją w pełnym pędzie, zderzając się z nadjeżdżającym z drugiej strony wozem motorowym, z którym miał się minąć na postoju. Ilość ofiar jest stosunkowo niewielka. Zredukowanie rozmiarów katastrofy należy przypisać przytomności umysłu obu motorniczych, którzy widząc, że hamulce nie działają i że zderzenie jest nieuniknione, zaalarmowali pasażerów wzywając ich, aby cofnęli się do tyłu obu wagonów. Obaj motorniczowie zostali również poranieni.

Proces o zajścia w Wyszonkach

26 narodowców zasiądzie na ławie oskarżonych

Łomża, 8. 2. Prokuratura ukończyła już akt oskarżenia przeciw 26 narodowcom z powiatu wysoko-mazowieckiego. Akt oskarżenia zarzuca udział w pamiętnym zajściu we wsi Wyszonki Kościelne dnia 16 października 1937 r.

Na ławie oskarżonych zasiądą: Stanisław Brzozowski, Józef Wojno, Antoni Pruszkowski, Stanisław Dołęgowski, Antoni Stawirej, Józef Wyszyński, Franciszek Pruszyński, Józef Grabowski, Antoni Wojno, Stanisław Wyszyński, Czesław Szymborski, Stanisław Niemyski, Józef Wojno II, Wacław Brzozowski, Bolesław Wyszyński, Roch Dąbrowski, Juliusz Gierałtowski, Wacław Ruczkowski, Franciszek Konarzewski, Władysław Wyszyński, Zygmunt Złostowski, Marian Szymborski, Wacław Pruszyński, Czesław Kostro. Wszyscy odpowiadają z artykułu 163 к. k., który przewiduje karę do 5 lat więzienia.

Nie stanie przed sądem główny oskarżony w tej sprawie, przywódca Stronnictwa Narodowego w powiecie Wysokie Mazowieckie, młody ziemianin Stanisław Skrzeszewski, który bezpośrednio p o zajściu we Wyszonkach zaginął i dotąd nie ma o nim żadnej wiadomości. Policja wysłała za Skrzeszewskim listy gończe, wyznaczając nawet nagrodę pieniężną za odnalezienie zbiega. Wszelkie poszukiwania, jak dotąd, okazały się bezskuteczne. Policja oskarża Stanisława Skrzeszewskiego, że, korzystając z popularności, jaką cieszył się w całym powiecie Wysokie Mazowieckie, zorganizował ze swoich zwolenników uzbrojony oddział, na czele którego zaatakował Wyszonki Kościelne. Jedynie dzięki poufnej wiadomości o przygotowaniach policja mogła skonsygnować na czas pewne siły w zagrożonej miejscowości, udaremniając w ten sposób zajście. (N. A. I.)

Następczyni tronu Holandii



Książę Bernard ze swą córeczką Beatryczą, Wilhelminą, Armgardą.

Na 100 tysięcy zł okradł Skarb Państwa

Warszawa (Tel. wł.) W głośnej aferze korupcyjnej b. dyrektora departamentu podatkowego w Ministerium Skarbu Michalskiego oraz b. posła BBWR Idzikowskiego wniesiono powództwo cywilne o wynagrodzenie strat i szkód Skarbu Państwa. Wobec wyznaczenia rozprawy na dzień 7 kwietnia zgłoszenie powództwa cywilnego przez prokuraturę generalną nastąpi w dniach najbliższych. Powództwo obejmie szkody sięgające 100 tys. złotych z tytułu rozmaitych machinacyj Michalskiego. (w)

Straszna katastrofa sterowca sowieckiego

Z powodu słabej widzialności sterowiec uderzył o wierzchołek góry — 13 osób zabitych, 3 ciężko ranne

Moskwa. (PAT). W okolicy Kandałakcha (2 km na południowy zachód od Murmańska) rozbił się sterowiec „ZSRR — V-6", odbywający lot treningowy na trasie Moskwa—Murmańsk—Moskwa pod dowództwem Gudawanowa. Wynik tego lotu miał zadecydować o wysłaniu sterowca dla ewakuacji zagrożonej ekspedycji polarnej Papancewa.

Z dotychczasowych doniesień wynika, że sterowiec wskutek złych warunków atmosferycznych i słabej widzialności uderzył o wierzchołek góry.

Z 19 osób, stanowiących załogę sterowca 13 poniosło śmierć, 3 osoby zostały lekko ranne, 3 wyszły z katastrofy bez szwanku.

Ustawa o robotnikach portowych

Warszawa. (Tel. wł.). W sejmowej komisji ochrony pracy rozważano rządowy projekt ustawy o robotnikach portowych. Postanowiono obrady nad tym projektem odroczyć aż do czasu zbadania sprawy na miejscu w Gdyni. (w)

Przeciw zatwierdzaniu wyborów

Warszawa (Tel. wł.) Zwołane zostało posiedzenie specjalnej komisji, wyłonionej przez Naczelną Radę Adwokacką pod przewodnictwem adw. Jana Nowodworskiego z powodu opracowywania projektu reformy ustroju palestry. Izba Adwokacka wypowiedziała się przeciwko zamierzonemu zatwierdzaniu wyborów do samorządu palestry przez Ministerium Sprawiedliwości. W sprawie tej odbędzie się także nadzwyczajne posiedzenie plenarne Naczelnej Rady Adwokackiej.

O tytuł doktora medycyny

Warszawa. (Tel. wł.). Organizacje lekarskie występują do Ministerstwa Opieki Społecznej o nowelizację przepisów, dotyczących używania tytułów doktorskich. Przed pięciu laty wprowadzono tytuł lekarza zamiast doktora, stanowiącego wyłącznie tytuł naukowy. Lekarze twierdzą, że tytuł doktora medycyny jest konieczny na wsi dla zdobycia odpowiedniego stanowiska wśród lekarzy i skutecznego zwalczania znachorstwa. (w)

Emerytury dla robotników

Warszawa. (Tel. wł.). Wobec projektów reformy ubezpieczeń społecznych przedstawiono Ministerstwu Opieki Społecznej projekt związków zawodowych w sprawie rozszerzenia ubezpieczeń emerytalnych dla robotników. Projekt zmierza do przesunięcia granicy wieku, uprawniającej do otrzymania emerytury z 65 na 55 lat w tych wypadkach, gdy robotnik nie może już zarobkować. Nadto wysunięto postulat podwyżki rent dla dawnych emerytów, którzy swoje uprawnienia nabyli przed założeniem ZUS-u. Emerytury starcze dla tej kategorii robotników wynoszą 20 zł miesięcznie, a zdaniem związków zawodowych powinny być podwojone. (w)



W Hofburgu wiedeńskim odbyło się wielkie posiedzenie elity austr na rzecz utworzenia uniwersytetu katolickiego w Salzburgu. Przyjęcie było urządzone przez biskupów austriackich.

*

Nastąpił silny wybuch w jednej z fabryk w Lichtenberg (Niemcy) Ofiar w ludziach nie było, natomiast fabryka spłonęła wraz z dużymi zapasami.

*

U ujścia Elby pod Hamburgiem panuje nieprzejrzana mgła. Wiele statków zostało unieruchomionych, wskutek niemożności przybycia do Hamburga.

*

Na przedmieściu praskim Žižkow pożar zniszczył wielką papiernię. Straty wynoszą przeszło 3 miliony koron.

*

Znana lotniczka ang. Mollison rozwiodła się ze swoim mężem, który jest również lotnikiem. Podobno przyczyną jest jedna z gwiazd filmowych.

*

Portugalska misja lotnicza udaje się do Anglii i Włoch, celem zamówienia samolotów. Na razie przewidziany jest kupno 15 statków typu Breda, oraz kilkunastu angielskich.

*

Skutkiem nagłej burzy na plaży w Bondi Beach (Australia) fale zagarnęły 200 osób w kąpieli. Cztery osoby utonęły.

Groźny wybuch benzyny w Gdyni

Gdynia (Tel. wł.). W gmachu przy ul. Świętojańskiej 9, w podziemiach wytwórni stempli i szyldów „Bogusławska" nastąpił wybuch benzyny podczas przetapiania kauczuku. Od wybuchu wyleciały szyby w podziemiach. Pracownik firmy, Ryszard Ząbek jest ciężko ranny.

Na miejsce katastrofy przybyła miejska straż pożarna oraz policja. Podziemia stanęły już tymczasem w płomieniach, które objęły znacznie zgromadzone tam zapasy łatwopalnych materiałów.

Rannego pracownika przewieziono do szpitala, a do podziemi weszli strażacy w maskach gazowych.

W akcji ratunkowej 2 strażaków Witek i Wilmowicz straciło przytomność. Pożar zlokalizowano po intensywnych wysiłkach. Stan zdrowia Witka jest b. ciężki.

Nota angielska do rządu gen. Franco

Anglia czyni rząd powstańczy odpowiedzialny za ataki na Morzu Śródziemnym

Londyn. (Tel. wł.) W wyniku obrad gabinetu angielskiego postanowiono, o czym pisaliśmy wczoraj, wysłać notę protestacyjną do rządu gen. Franco w sprawie zatonięcia statków „Endymion" i „Alcira". Nota ta została wręczona rządowi powstańczemu przez angielskiego agenta generalnego sir Roberta Hodgsona.

Nota, która jest utrzymana w bardzo stanowczym tonie, omawia na wstępie zarządzenia kontrolne, podjęte na podstawie układów w Nyon i zawiadamia o dodatkowych zarządzeniach ochronnych, jakie rząd angielski zamierza powziąć w związku z ostatnimi incydentami. Następnie stwierdza winę powstańców i domaga się odszkodowań uważając cały incydent za bardzo poważny.

Agent dyplomatyczny w Salamance zakomunikował poza tym w imieniu rządu angielskiego o zdecydowanym postanowieniu wyciągnięcia surowych konsekwencyj w wypadku powtórzenia się w przyszłości nieuzasadnionych napadów na żeglugę brytyjską.

Zw. Miast ustosunkował się krytycznie

do rządowego projektu ordynacji wyborczej do samorządów 6 największych miast

Łódź, 8. 2. — Jak wiadomo, wniesiony przez rząd do Sejmu projekt ustawy o wyborach do samorządu sześciu większych miast polskich: Warszawy, Łodzi, Poznania, Lwowa, Krakowa i Wilna spotkał się z wyraźną i zdecydowaną oceną opinii narodowej.

Na ostatnich niedzielnych wielkich zebraniach Stronnictwa Narodowego w Warszawie, Łodzi, Poznaniu i Wilnie została uchwalona rezolucja, stwierdzająca, iż wniesiony przez rząd nowy projekt ordynacji wyborczej do Rad Miejskich daje o wiele większe, niż dotąd korzyści Żydom, oczywiście kosztem elementu rdzennie polskiego. Z tego też zasadniczego względu Stronnictwo Narodowe projekt rządowy definitywnie odrzuca.

To bezkompromisowe i zdecydowane stanowisko, zajęte przez Stron. Narodowe spowodowało, że pewne czynniki „sanacyjne" już dziś starają się wycofywać z zajętych pozycyj. Klasycznym tego przykładem jest wiadomość, jaka nadeszła do Łodzi.

Oto zarząd Związku Miast Polskich rozesłał do wszystkich wymienionych wyżej miast, a więc także i do Łodzi pismo, zawierające obok danych informacyjnych także krytyczne uwagi o nowym projekcie rządowym, które zasługują na powtórzenie. Jeden z ustępów brzmi:

„Projekt rządowy jest wyłomem w dotychczasowym systemie wyborczym. Naruszona została zasada powszechności wyborów i system przeprowadzenia wyborów przedstawicieli interesów gospodarczych napotka w praktyce na poważne trudności, nie dając bynajmniej gwarancji, że wybory odbędą się w sposób zupełnie prawidłowy."

W ostatnim ustępie swego pisma zarząd Związku Miast stwierdza zupełnie niedwuznacznie co następuje:

„Jeśli chodzi o Łódź, nowa ordynacja wyborcza jest korzystna dla Żydów, gdyż członkami związków samorządu gospodarczego i zawodowego są w większości przedstawiciele mniejszości narodowej. Ponadto nowa ordynacja wyborcza daje przewagę żywiołom socjalistyczno - klasowym."

Uwagi zarządu Związku Miast o nowej ordynacji wyborczej z jednej strony wyraźnie wskazują na to, iż chaos w dawnym jednolitym obozie „sanacyjnym" pogłębia się z dnia na dzień i że każda grupa stara się obozu czyni posunięcia na własną rękę. Z drugiej zaś strony, że Stronnictwo Narodowe swoją zdecydowaną postawą zmusiło pewne odłamy „sanacji" do cofania się z zajętej pozycji na odcinku wyborczym.

Kurs wiedzy o polityce zagranicznej

Warszawa. (Tel. wł.). We wtorek rozpoczął się w Warszawie kurs wiedzy o polityce zagranicznej, urządzony przez Stronnictwo Narodowe. Wykłady zainaugurował gen. Januszajtis. Prelegentami są: red. sen. Kozicki, Berezowski, Giertych, Frycz, Rojek, prof. Stojanowski, sen. Bartoszewicz, prof. Folkierski i red. Matiasik. (w)

Sen. Wiesner u premiera

Warszawa. (Tel. wł.). Na piątkowej audiencji u premiera Składkowskiego przywódca niemieckiej mniejszości w Polsce, sen. Wiesner, przedłożył szefowi rządu memoriał w sprawie stosowania ustawy o ochronie pasa granicznego, która, zdaniem memoriału, zagraża stanowi posiadania Niemców na pograniczu zachodnim. Jak słychać, organizacje polskie na Pomorzu i w Wielkopolsce zamierzają w najbliższym czasie wystąpić do rządu z memoriałem wskazującym na wzrastający w ostatnich latach stan posiadania niemieckiego i to właśnie gospodarczego, w dzielnicach zachodnich, głównie w strefie nadnoteckiej i powiatach przygranicznych. (w)

Poseł Duch wycofał swój projekt

Sprawa wniesienia o zmianę ordynacji wyborczej przez posła Kazimierza Ducha weszła w nową fazę. Okazuje się, że pos. Duch wniosek wraz z opracowanym projektem złożył w prezydium Sejmu jeszcze przed tygodniem. Pod wpływem rozmaitych nacisków wycofał on ten projekt, nie widząc żadnych szans przeprowadzenia go. W tym stanie rzeczy podczas obecnej sesji prawdopodobnie nie będzie mowy o zmianie ordynacji wyborczej do parlamentu.

Sprzedawał psie mięso

Warszawa. (Tel. wł.). Władze policyjne otrzymały osobliwy meldunek w sprawie konsumcji mięsa psiego, jaki zanotowano w Czeladzi, w powiecie sosnowieckim. Od dłuższego już czasu wpływały tam skargi na zaginięcie psów rasowych. Dochodzenia ustaliły, że niejaki Stanisław Mikulski zawodowo się trudnił kradzieżą psów, które następnie zabijał w celu sprzedaży na mięso. (w)

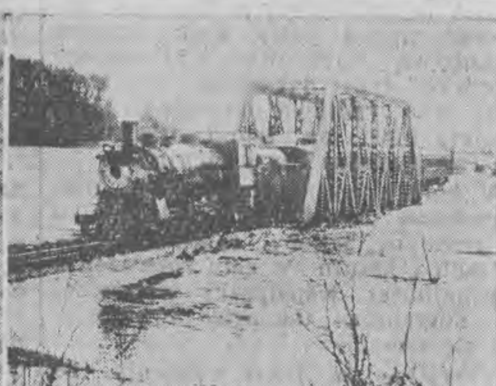
Strzały w rodzinie żydowskiej

Warszawa. (Tel. wł.). W Mogielnicy, w pow. grójeckim, 34-letni Żyd Moszek Gruntcwajg strzelił 4-krotnie do swojej żony, 28-letniej Sury w głowę, a następnie do 70-letniego Jankla Laksa, swego teścia, którego bardzo ciężko zranił. Sąsiedzi złapali Gruntcwajga na podwórzu, lecz w czasie szamotania zranił on jednego z nich, Chaima Bema ciężko w rękę. Ujęto go i odstawiono na policję.

Gruntcwajg podejrzewał swojego teścia o utrzymywanie kazirodczych stosunków ze swoją żoną.







Wskutek topnienia lodów i dużych opadów rzeki występują z brzegów i zalewają znaczne obszary. Na zdjęciach z lewej ku prawej katastrofalny wylew Sekwany w Paryżu, powódź koło Hannoweru w Niemczech; pociąg przejeżdża przez most w zalanej okolicy w stanie Illinois (Ameryka Północna).

Z NASZEGO STANOWISKA

O samodzielność polityczną Polski w stosunkach z Niemcami

Są Niemcy, ale — zdaje się — są nawet niektórzy Polacy, przynajmniej po stronie obozu rządowego, którym wydaje się, że istnieją w społeczeństwie polskim czynniki polityczne, nie tylko przeciwne rozsądnemu uregulowaniu stosunków polsko - niemieckich, ale dążące wręcz do ich pogmatwania i rozdrażnienia w myśl zasady, że „im gorzej, tym lepiej", bo tego jakoby wymagało „podtrzymanie ducha narodowego", choćby dojść miało nawet do „ostateczności".

My takich polskich żywiołów politycznych w poważnym tego słowa znaczeniu nie znamy. „Ostateczności" mogliby sobie życzyć chyba szaleńcy; ale i na niesięgającym tak daleko zaostrzeniu stosunków nie zależy nikomu, kto sprawy polityczne, sprawy swego narodu i państwa traktuje na serio.

Niewątpliwie wszyscy uczciwi Polacy życzą sobie prawidłowych stosunków sąsiedzkich, ale uregulowanych racjonalnie i racjonalnie w praktyce przeprowadzanych. Rzecz — wcale nie taka prosta, jak się to czasami wydaje. Polska bowiem we wzajemnych umowach i deklaracjach rzuca na szalę wartości ze stanowiska bezpieczeństwa państwa stokroć większe, aniżeli Niemcy. Nad tym przechodzi się celowo milcząco do porządku, a to jest istota rzeczy, istota trudności w zrozumieniu polskiego sensu politycznego. Formalne „równouprawnienie" stron oznacza w praktyce olbrzymie plusy dla Niemiec w postaci utwierdzenia zamieszkałego na ziemiach naszych licznego, zwartego, uświadomionego, zamożnego i dla Polski niebezpiecznego żywiołu niemieckiego, wobec którego Polacy w Rzeszy stanowią element gospodarczo i politycznie zupełnie nikły.

Gdy tak jest w samej już istocie rzeczy, tym bardziej konieczny jest racjonalny umiar polskich czynników państwowych w praktycznym przeprowadzaniu normalizacji stosunków u nas i pilne baczenie na wszystkie fakty po drugiej stronie granicy, jak również wśród Niemców tutejszych. Tymczasem w rzeczywistości Polacy w Rzeszy borykać się muszą z najcięższymi trudnościami politycznymi, a u nas idzie z góry na odnośne czynniki nacisk w kierunku stosowania wobec Niemców liberalizmu jak najdalej posuniętego.

Kto pragnie jednak unormowanych, prawidłowych stosunków sąsiedzkich Polski i Niemiec, oraz równocześnie zachowania politycznej samodzielności Polski, musi być bezwzględnie przeciwny wszystkiemu, co by Polskę wciągało w orbitę polityki niemieckiej.

Cele polityki tej są znane: chodzi o wskrzeszenie militarnej, politycznej i gospodarczej potęgi Rzeszy Niemieckiej, a przy tym w szczególności o rozległe plany niemieckie na wschodzie Europy. W planach tych przeszkadza Niemcom tragiczne skrzyżowanie się nad dolnym biegiem Wisły dziejowych dążeń narodu polskiego i narodu niemieckiego.

Rozum polityczny każe w dzisiejszych warunkach międzynarodowych dążyć polityce niemieckiej do osiągnięcia swych celów na wschodzie Europy nie przez konflikt z Polską, lecz przez jej wciąganie w swoją orbitę, przez jej zaprzęganie do własnego rydwanu i takie jej uzależnienie, by w przyszłości, gdy dojdzie znów do zawieruchy światowej, możliwe było zepchnięcie Polski na wschód, przy czym „odszkodowaniem" jej za ziemie zachodnie miałyby być nabytki terytorialne kosztem Rosji i Litwy.

Do wciągnięcia Polski w orbitę polityki niemieckiej zmierza Berlin przez stwarzanie takiej sytuacji, która w najważniejszych dla Polski sprawach, jak w kwestii Gdańska i stanowiska jej nad Bałtykiem wiąże jej ręce, a zarazem wiedzie do zdezinteresowania się tymi zagadnieniami mocarstw zachodnich.

Jeżeli chodzi o stanowisko polskie, trzeba pociągnąć linię demarkacyjną: gdzie kończy się racjonalne normowanie stosunków sąsiedzkich, a gdzie zaczyna się uleganie sugestiom i dążeniom polityki niemieckiej? — Oto jest pytanie.

Po zgonie K. H. Rostworowskiego



Maska pośmiertna największego dramaturga Polski współczesnej, K. H. Rostworowskiego, zdjęta przez przyjaciela Zmarłego, znanego artystę Wlastimila Hofmana.

Kondolencje Romana Dmowskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Roman Dmowski wysłał do wdowy po śp. Karolu Hubercie Rostworowskim następującą depeszę kondolencyjną:

„JWPani Róża Rostworowska, Gontyna 10, Kraków.

„W ciężkim ciosie, który Panią dotknął, serdeczny udział w Jej bólu towarzyszy pracy i przyjaciół, związanych z Jej drogim mężem myślami i dążeniami, niech będzie ulgą i pociechą.

„Odszedł od nas człowiek, który złożył Polsce w darze swój wielki talent, pracę nieustannej myśli i serca, unosząc z sobą wdzięczność licznych szeregów.

„Roman Dmowski"

Pan Kirtiklis kandydatem

„Sanacyjno" - konserwatywny „Czas" podaje następującą wiadomość:

„W związku z istniejącymi projektami utworzenia przymusowych organizacyj gospodarczych, na wzór korporacjonizmu włoskiego, rozeszły się pogłoski, jakoby w związku z obsadą personalną jednego z naczelnych stanowisk w tej organizacji, wysuwana była kandydatura b. wojewody Kirtiklisa.

„Kandydatura ta motywowana jakoby jest przez pewne koła ją popierające tym, iż b. wojewoda Kirtiklis odznacza się dużą energią i „zmysłem" organizacyjnym!"

Energię i „zmysł organizacyjny" okazał b. wojewoda Kirtiklis na Pomorzu w sposób całkowicie wystarczający, aby dokładnie zorientować się w jego kwalifikacjach.

A co się dzieje ze sprawą p. Kirtiklisa w urzędzie prokuratorskim, w którego ręce sam się oddał?

Pomyłka czy słabość?

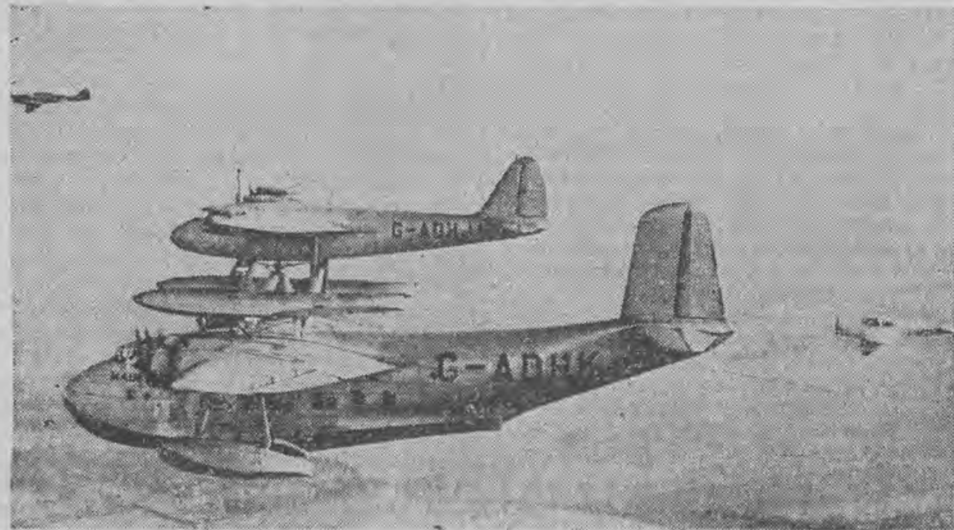
W związku z wyborem nowego zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego „Słowo" wileńskie pisze:

„Obecny zarząd Z. N. P. niczym się ideowo nie różni od tego zarządu, któremu premier Składkowski zarzucił tolerowanie i popieranie komunizmu.

„Czy premier Składkowski się wtedy mylił?

„Czy rząd teraz wykazał niebywałą słabość?"

Jedno z dwojga.



Samolot angielski „Mercury" wystartował w Rochester do lotu ponad Atlantykiem

Losy komunistów polskich w Rosji

Komuniści warszawscy otrzymali z Moskwy wiadomości o rozstrzelaniu dwu swoich przewódców: Leszczyńskiego i Rajewskiego.

Nie wiem, czy pierwszy był rdzennym Aryjczykiem, drugi natomiast był typowym szlachcicem z kresów i nazywał się w rzeczywistości: Spława-Neyman. Dyplomata polski, noszący to nazwisko, jest jego powinowatym.

Nevman był dumny z polskiego pochodzenia. Posiadał wielką ogładę towarzyską i błyskotliwość frazesu i dowcipu. Pod tym względem przypominał Radka. Oczytany był wyśmienicie w literaturze zagranicznej i polskiej. Przed czterema czy pięciu laty sprawował obowiązki redaktora polityki zagranicznej w którymś z czołowych pism sowieckich.

Wtedy przejazdem bawił w Warszawie.

Rajewski mówił znakomicie po polsku, bez żadnych rusycyzmów. Wybornie się orientował w naszych stosunkach. Wykazał duży talent narratorski. Z zapałem opowiadał o swych przeżyciach podczas wojny domowej w Rosji. Nie był jednak w opowieściach drażniący. Wykazywał raczej polską rubaszność. Czym zadziwiał, to tym, że tyle głową. Ileż potrafił wypić bez żadnego zamroczenia umysłu i bez żadnego wykroczenia przeciwko formom towarzyskim!

Długi czas stał na czele „Journal de Moscou", propagandowego dwutygodnika dla zagranicy. Nagle podpis jego stamtąd znikł. Tak jak później podpis jego następcy Klima. Dopiero doniesienia prywatne komunikowały o jego losach w więzieniu Butyrskim.

*

Jerzy Leszczyński nosił w partii pseudonim Leńskiego. Jakie było jego właściwe nazwisko, nie wiadomo. Sprawował długie lata obowiązki sekretarza Kom. Partii Polski.

Stary to działacz partyjny. Należał do niej jeszcze razem z Różą Luksemburg. Podczas wojny przeciwstawiał się bezwzględnie tworzeniu polskich formacyj wojskowych w Rosji. Wzrastającą polską siłę zbrojną starał się zdemoralizować i rozłożyć moralnie. Polskie organizacje, działające w Moskwie, opanował i rządził w nich razem z Mandelbaumem, o którym tak głośno teraz z racji jego stanowiska w Związku Nauczycielstwa Polskiego i roli w ministerium oświaty; Mandelbaum nosi teraz w Polsce nazwisko Drzewieski.

Leński działał w Polsce: wydawał „Czerwony Sztandar" w pierwszym roku niepodległości, działał w Zagłębiu Dąbrowskim, gdzie został aresztowany. Wezwany do jednego z komisariatów policyjnych na przesłuchanie, pozostawiony na chwilę bez ochrony, wyszedł najspokojniej z komisariatu i — tyle go widziano.

Żywą agitację uprawiał wśród naszej emigracji na Zachodzie. Przez pewien czas w Gliwicach, później w Karwinie, wreszcie w Brukseli wydawał teoretyczny miesięcznik komunistyczny „Nowy Przegląd" wespół z Koszutskim-Kostrzewą.

Spotkał go los podobny do losu innych członków „starej gwardii bolszewickiej": „pod stienku"...

W r. 1920 szedł na Polskę wraz z Tuhaczewskim. Przygotowywał wówczas „rząd Marchlewskiego i Kona". Dotarli do Wyszkowa nad Bugiem. Z członków niedoszłego rządu, którym mieli bolszewicy „uszczęśliwić" Polskę, pozostał bodaj jedyny tylko stary Kon, dzisiaj już zniedołężniały. Tylko tacy przewódcy, jak Marchlewski lub Dzierżyński zmarli własną śmiercią.

Projekt samorządowy dla Żydów

Na przykładzie Warszawy analizuje „Warszawski Dziennik Narodowy" rządowy projekt ordynacji wyborczej dla głównych miast.

Pismo stwierdza, że wprowadzenie tego projektu w samej Warszawie spowoduje niebywałe zażydzenie Rady Miejskiej.

„To znaczy, że w Radzie Miejskiej zasiadać będzie nie mniej niż 20 Żydów z kurii powszechnej, 15 Żydów i żydofilów z samorządu gospodarczego, oraz 15 Żydów socjalistów ze związków pracowniczych. To znaczy, murowana połowa rady, złożona z Żydów i z ich przyjaciół.

„A większość, potrzebna do sprawowania rządów w Radzie — to jest 51 pct. Jeśliby nawet wszystkie 40 polskich mandatów z kurii powszechnej przypadło antysemitom, jeśliby polska ludność stolicy w głosowaniu powszechnym oddała 100 pct swych głosów na listy antysemickie — o powstaniu antysemickiej większości w Radzie Miejskiej nie może być mowy. A zdobycie w głosowaniu powszechnym nawet choćby tylko np. 10 pct głosów polskich (4 mandaty) przez socjalizm, zapewniłoby, nawet jeśliby pozostałe 90 pct głosów polskich padło bez reszty na listy obozu narodowego, solidną większość w Radzie obozowi filosemickiemu."

Do takich przewidywań doprowadza objektywna analiza cyfr. Projekt nowego ustroju samorządu Warszawy grozi oddaniem samorządów Warszawy i innych miast w ręce Żydów i ich przyjaciół. Nic dziwnego, że Żydzi przyjmują projekt z zadowoleniem.

Żydowskie chwyty w obronie własnej skóry

Jak wiadomo, w Poznaniu, Warszawie, Łodzi i Wilnie odbyły się w niedzielę zebrania Stronnictwa Narodowego przeciw rządowemu projektowi ordynacji wyborczej dla sześciu głównych miast. Rezolucje uchwalone na tych zebraniach nie spodobały się Żydom.

Syjonistyczny „Nowy Dziennik" tak o nich pisze:

„Są to dziś „chwyty", które już dziś nie chwytają". Minęły czasy, kiedy wpływowe czynniki przyjmowały tezę o odrębnych interesach państwa i odrębnych interesach narodu. Agitacja za odebraniem praw politycznych Żydom jest już przestarzała, a przy tym nie jest to do pomyślenia bez zmiany konstytucji. A i straszak „folksfrontu" czy „frontu demokratycznego" już nie działa. Najlepszym dowodem jest przebieg zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego. Endecja znajduje się w ślepym zaułku i powtarza w kółko stare argumenty, które już dziś do nikogo nie przemawiają."

Żydzi się bronią, broniąc za jednym zamachem i konstytucji i „folksfrontu" i Z. N. P. To jest charakterystyczne.

SPORT

W przededniu wyjazdu hokeistów do Pragi

Kapitan związkowy PZHL mówi o hokeju i zawodnikach

(Od własnego korespondenta „Orędownika").

Warszawa, w lutym.

Wydawało się, że nad naszym hokejem lodowym zawisły groźne chmury, że po latach tłustych nadejdą chude, że poważnie spadną nasze „akcje" na europejskiej „giełdzie sportowej". Obawy wydawały się słuszne, tym bardziej, że na terenie związku dochodziło do ostrych starć, w wyniku których ster PZHL objęli nowi ludzie. Nie dowierzano ich energii, przepowiadano nowe rozłamy, a przede wszystkim klęski na lodowiskach. Tymczasem minęło kilka miesięcy i władze związkowe mogą się poszczycić dobrymi wynikami organizacyjnymi. A więc kółka mechanizmu pracują bez zahamowania, wbrew opinii całej armii pesymistów!

Pragnąc otrzymać rzeczowy pogląd na sprawy już dokonane, oraz oświetlenie zadań czekających naszych hokeistów, ze specjalnym uwzględnieniem zbliżających się mistrzostw świata w Pradze, zwróciliśmy się do kapitana związkowego, p. Przemysława Warmińskiego, który w dłuższej rozmowie z naszym wysłannikiem omówił dorobek wyprawy do Szwajcarii i perspektywy na Pragę.

— Wyjazd do Szwajcarii — mówi kpt. związkowy P. Z. H. L. — pomyślany był nie jako wyprawa po sukcesy, a wyłącznie jako najidealniejsza forma treningu. Zrobiono po prostu tak, jak to czynią zimą nasi tenisiści udając się na Riwierę. Mecze w Szwajcarii były zarazem przygotowaniem na mistrzostwa świata w Pradze, żałować jedynie należy, iż nie odbyły się tuż przed wyjazdem do stolicy Czechosłowacji.

Wyniki uzyskane w Szwajcarii uważać trzeba za wcale dobre, zwłaszcza, gdy się uwzględni, że tylko w jednym spotkaniu nie było w zespole szwajcarskim graczy kanadyjskich. Helweci spodziewali się wygrać reprezentacyjne spotkanie z Polską, ulegli nam jednak 0:1, a mogliśmy wygrać jeszcze wyżej. Były porażki i zwycięstwa, nawet wysokie, ale najważniejszy jest efekt wyprawy, poznanie istotnych tegorocznych wartości naszej drużyny i poszczególnych zawodników. Drużyna nasza gra z tempem, dużą bojowością, demonstruje dobrą jazdę i technikę, przy całkowitej nieudolności strzałowej. Wprawdzie pod koniec wyprawy i z tym było nieco lepiej.

W Helwecji krystalizował się też skład naszego zespołu. Atak krakowski musi nadal pozostać nierozerwalny mimo słabego w tej trójce Marchewczyka, mimo nadal egoistycznej gry Wołkowskiego. Ostoją tego ataku jest Kowalski, o którym słynny Torriani wyrażał się z wielkim uznaniem, dziwiąc się zarazem, dlaczego tak klasowy zawodnik nie przyjechał do Szwajcarii. Nieobecność Kowalskiego w drużynie reprezentacyjnej jest nie do pomyślenia. W drugim ataku zamierzałem pozycję prawoskrzydłowego obsadzić graczem praworęcznym. Niestety, rezerwowi podczas prób okazali się słabsi od Burdy i Króla. Nie pozostaje nic innego, jak zostawić w drugim ataku trzech leworęcznych, czyli Króla, Zielińskiego i Burdę. Trójka ta jest bardzo dobra, a para Król — Zieliński doskonale ze sobą zgrana. W ogóle Zieliński okazał się najlepszym strzelcem w zespole, w Szwajcarii np. sam strzelił połowę bramek uzyskanych przez naszą drużynę.

Obrona, niestety, nie jest już „murowaną" linią. Poważny spadek formy uwidacznia się u Ludwiczaka, który boi się grać ciałem i dziwnie zatracił wartości defenzywne (czyżby wpływ małżeństwa? — przyp. red.) Zresztą linia obrony miała w Szwajcarii trudne zadanie, grając zawsze przeciwko Kanadyjczykom, z których — taki Durling, lub Peepels byli bardzo szybcy i wspaniale mylili ciałem.

Bramka — to Stogowski. Mimo bliskiej 40 jest nadal naszym najlepszym bramkarzem, a rezerwowi Maciejko i Tarłowski ustępują mu znacznie. Trudno powiedzieć, który z tych rezerwowych jest lepszy, bo tę samą klasę reprezentują Wiro - Kiro z Wilna i Muszyński z Poznania.

Przechodząc do omówienia przygotowań do mistrzostw świata w Pradze, szczerze przyznaję, że nie są one najlepsze. Po pierwsze — wyjazd do Szwajcarii nastąpił zbyt wcześnie. Nie było na to rady, nowy zarząd bowiem przejął już zawarte zobowiązania. Dalej — nagła odwilż uniemożliwiła trening, oraz urządzenie projektowanego obozu w Krynicy. Zorganizowano więc dwa mecze treningowe na lodowisku katowickim, ale to za mało, by dotrenować drużynę reprezentacyjną. Do Pragi pojadą: Stogowski, Ludwiczak, Kasprzak, Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski, Król, Zieliński, Burda i Tarłowski, jako rezerwowy bramkarz.

O naszych szansach na mistrzostwach w Pradze zadecyduje przede wszystkim wynik losowania, spodziewać się bowiem należy, że zespoły podzielone zostaną na cztery grupy, czyli, że będziemy musieli w swej grupie zająć co najmniej drugie miejsce, aby wejść do finału. Jeżeli otrzymamy słabszych partnerów szanse nasze wzrosną. Zdecydowanie lepsze od nas są drużyny: Kanady, Ameryki, Szwajcarii i Anglii (jeżeli dopuści się do gry „angielskich" Kanadyjczyków). Dalej idą Niemcy i Czesi, których pokonanie leży jednak w naszych możliwościach. A więc losowanie wyjaśni, jaką odegramy rolę. (lj)

*

Reprezentacja — Dąb 4:0. W poniedziałek wieczorem odbył się w Katowicach na sztucznym torze mecz hokejowy o charakterze treningowym pomiędzy reprezentacją Polski a drużyną Dębu. Zwyciężyła reprezentacja w stosunku 4:0 (0:0, 2:0, 2:0).

Reprezentacja wystąpiła w składzie: Maciejko, Ludwiczak, Michalik, Marchewczyk, Kowalski, Wołkowski, Andrzejewski, Zieliński i Król. Dąb był wzmocniony Burdą i Przedpełskim.

Na początku drugiej tercji Burda w zderzeniu z Kowalskim odniósł kontuzję oka i już nie wrócił na boisko. Od tej chwili dopiero zaznaczyła się przewaga reprezentacji, dla której dwie bramki strzelili Król i Kowalski.

W trzeciej tercji gra była ostra, chwilami brutalna. Dąb za wszelką cenę stara się zdobyć honorowy punkt, co mu się jednak nie udało, natomiast reprezentacja, która miała w tym okresie bardzo wyraźną przewagę, podwyższyła przez Zielińskiego i Marchewczyka wynik do 4:0.

W reprezentacji wyróżnił się Maciejko w bramce. Krakowska trójka stała na wysokości zadania, obrona pewna, najsłabszy był Andrzejewski.

50 km o mistrzostwo Polski

W poniedziałek na zakończenie 19. narciarskich mistrzostw Polski odbył się w Zakopanem bieg 50 km. W czasie biegu panował lekki mróz przy niebie zachmurzonym i ciszy powietrznej. Na szlaku podłoże twarde, dzięki czemu trasa była stosunkowo szybka. Chwilami padał drobny śnieg. Trasę biegu długości 25 km zawodnicy dwukrotnie przebiegali. Start, półmetek i meta znajdowały się na polanie pod skocznią na Krokwi.

Do biegu stanęło 27 zawodników, z których bieg ukończyło i zostało sklasyfikowanych 25, co uważać należy za bardzo korzystny wynik.

Ostateczne wyniki biegu na 50 km są następujące:

1. Roehrl J. (Austria) w czasie 3 g. 23:39,
2. Dawidek Jan (SNPTT Zak.) 3 g. 25:40,
3. Karpiel Stanisław (Lwów) 3 g. 28:50,
4. Wawrytko (Sokół-Zakop.) 3 g. 30:53,
5. Marduła (Sokół-Zakop.) 3 g. 32:8,
6. Karpiel Jan (Z. S. - Zakop.) 3 g. 33:24,
7. Berych Wł. (SNPTT-Zak.) 3 g. 37:01.

Z pośród bardziej znanych zawodników Sikora (Śl. Kl. Narc.) zajął 10 miejsce, Legierski (Śl. Kl Narc.) 11, Gabryś 14. Jedyny węgierski zawodnik Csekey Guyla zajął 20 miejsce z czasem 4 g. 28.

Pięściarstwo

Reprezentacja bez Rotholca. — W poniedziałek wieczorem zarząd P. Z. B. ustalił ostatecznie skład reprezentacji na niedzielny mecz z Niemcami, który jak wiadomo, rozegrany zostanie o godz. 17 w hali reprezentacyjnej. Zespół Polski walczyć będzie w następującym składzie: Sobkowiak, Koziołek, Czortek, Woźniakiewicz, Kolczyński, Chmielewski, Szymura i Piłat.

W wielu dziennikach, które same zajmują stanowisko antysemickie, do ostatniej chwili forsowano Rotholca. Sądzimy, że robiono to może nawet nieświadomie, pisząc o wielkiej nadwadze Sobkowiaka, który przecież z powodzeniem walczył już w niedzielę w wadze muszej w Warszawie, a przy swej małej wadze nie miałby żadnych szans w wadze koguciej. Przeciwnik Koziołka jest zawodnikiem bardzo agresywnym, więc należy przypuszczać, że Polak będzie miał wiele okazyj do ulokowania tak przez siebie lubianych kontr.

W obecnym składzie reprezentacja Polski nie budzi żadnych zastrzeżeń, gdyż znaleźli się w niej w danej chwili najlepsi pięściarze.

Niemcy przyjeżdżają w sobotę o godz. 14.25 w znanym już składzie.

Obszerne i bogato ilustrowane relacje z niedzielnego spotkania w Poznaniu przyniesie „Orędownik" w poniedziałek rano.

Sekcja bokserska Sokoła krakowskiego zawieszona. Zarząd sekcji bokserskiej krakowskiego Sokoła **został zawieszony** przez prezydium Sokoła za rozegranie meczu towarzyskiego z drużyną Makabi (Sosnowiec) bez wiedzy prezydium i wbrew uchwale walnego zgromadzenia, które zabroniło rozgrywania meczów z drużynami żydowskimi za wyjątkiem mistrzowskich.

Przykrą tę sprawę poruszyliśmy w nr. 28 „Orędownika", toteż z przyjemnością notujemy obecnie zdecydowaną reakcję władz sokolich.

Piłka ręczna

Paragraf aryjski krakowskich sędziów piłki ręcznej. W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie krakowskich sędziów piłki ręcznej. Po sprawozdaniach wybrano nowe władze z p. Lubowieckim jako przewodniczącym na czele.

Na zebraniu postawiono wniosek o skreślenie z listy sędziów niechrześcijan. Przewodniczący, powołując się, że jest to sprzeczne z ostatnim okólnikiem PUWF, nie chciał wniosku tego poddać pod głosowanie. W końcu jednak uchwalono jednogłośnie wniosek powyższy jako dezyderat na walne zgromadzenie okręgu.

Zapaśnictwo

Polska — Łotwa, spotkanie międzypaństwowe w zapasach, które odbędzie się w marcu w Polsce, ma się odbyć w Poznaniu. Poznański OZA wyraził już zgodę na przeprowadzenie organizacji tego spotkania.

SPRAWY GOSPODARCZE

W sprawie obowiązku informowania władz skarbowych

W myśl art. 60 ordynacji podatkowej wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, towarzystwa ubezpieczeniowe i instytucje kredytowe obowiązane są udzielać władzom skarbowym informacyj o transakcjach z dostawcami i odbiorcami. W oparciu o ten przepis władze skarbowe corocznie wzywają firmy do udzielenia informacyj, na podstawie których wymierzają podatek płatnikom, których odnośne informacje dotyczą.

Zdarzyć się może niejednokrotnie, że udzielenie informacyj żądanych przez władze skarbowe nastręcza wezwanemu do ich udzielenia znaczne trudności. Dzieje się to zwłaszcza wówczas, gdy władze skarbowe żądają udzielenia informacyj nie dotyczącej pewnego, indywidualnie określonego płatnika, lecz żądają, aby przedstawić im wiadomości co do obrotu osiągniętego np. ze wszystkimi odbiorcami wzgl. dostawcami. Nawet w stosunkowo niewielkich firmach zestawienie odbiorców i dostawców z podaniem wysokości osiągniętego z nimi obrotu połączone być może z dużymi trudnościami i wymagać może dużego nakładu pracy, której niewielkie przedsiębiorstwa, nie rozporządzające licznym personelem buchalteryjnym, wykonać nie są w stanie. Natomiast w większych firmach ilość odbiorców i dostawców przekracza niejednokrotnie kilka, a nawet kilkanaście tysięcy nazwisk, wobec czego sporządzenie tego rodzaju wykazów wymaga olbrzymiego nakładu pracy. Ordynacja podatkowa przewidziała przeto w art. 60 tryb postępowania, jaki należy zastosować w tym wypadku, jeżeli płatnik, z powodu trudności technicznych, nie ma możliwości udzielenia żądanych przez władzę skarbową informacyj, stanowi mianowicie ordynacja w art. 60 par. 2, że „w razie rzeczywistej trudności w dostarczaniu... informacyj powinny... przedsiębiorstwa... zawiadomić o tym wzywającą władzę skarbową, która zarządzi sporządzenie odpowiednich odpisów i wyciągów własnymi siłami".

Na terenie niektórych izb skarbowych (np. w Warszawie) powstała na tle powyższego przepisu następująca komplikacja. Oto cały szereg większych przedsiębiorstw, widząc rzeczywiste trudności w sporządzeniu żądanych przez władze skarbowe informacyj, na podstawie art. 60 par. 2 ord. pod. zawiadomiło o tym izbę skarbową, deklarując jednocześnie gotowość przedstawienia ksiąg handlowych delegowanym przez izbę skarbową urzędnikom. W odpowiedzi na te zawiadomienia izba skarbowa jednobrzmiącymi listami zakomunikowała tym przedsiębiorstwom, że: „pismo Firmy z dnia ... w sprawie zwolnienia od obowiązku dostarczenia informacyj o dostawcach i odbiorcach zostało załatwione odmownie, gdyż Izba Skarbowa nie widzi rzeczywistych trudności w dostarczeniu przez Firmę żądanych danych".

Stanowisko zajęte w poruszonej sprawie przez izbę skarbową nie wydaje się być zgodne z art. 60 ord. pod. Błąd polega przede wszystkim na tym, że firmy bynajmniej nie zwracały się z prośbą o zwolnienie od obowiązków udzielenia informacyj, lecz zawiadomiły jedynie izbę skarbową — zgodnie z art. 60 par. 2 ord. pod. — o istnieniu rzeczywistych trudności w dostarczeniu danych. Ordynacja podatkowa, jak wyżej stwierdziliśmy, bynajmniej nie przewiduje tego rodzaju trybu postępowania, aby osoba wezwana miała prosić o zwolnienie jej od obowiązku udzielenia informacyj; przeciwnie — ordynacja podatkowa przewiduje, że osoba wezwana (w razie rzeczywistych trudności) obowiązana jest jedynie zawiadomić o tym władzę skarbową.

Notujemy, że niektóre izby przemysłowo-handlowe zwróciły się do Ministerstwa Skarbu o wyjaśnienie podległym władzom, że nie mają one prawa żądania informacyj wówczas, gdy osoba wezwana zawiadomi władzę o istnieniu rzeczywistych trudności w sporządzeniu żądanych wykazów.

Karty rzemieślnicze na „rzemiosło cząstkowe"

Kielce, 8. 2. — Niejednokrotnie przy ubieganiu się o karty rzemieślnicze, uprawniające do wykonywania rzemiosła, starający się rzemieślnik posiada znajomość tylko części prac, wykonywanych w danym zawodzie.

Na zasadzie opinii M. P. i H. Izba Rzem. w Kielcach wyjaśnia, że prawo przemysłowe nie daje możności wydawania kart na rzemiosła „cząstkowe" i że starający się rzemieślnik obowiązany jest wykazać się znajomością zawodową w całokształcie danego rzemiosła. Wyjątkowo karty na „rzemiosło cząstkowe" wydawane będą tylko tym osobom, które posiadają tzw. „prawa nabyte", tj. — wykonywały przed 16 grudnia 1937 r. rzemiosło tylko w części.

Korporacjonizm na warsztacie

Donosiliśmy niedawno o projekcie wprowadzenia w Polsce korporacjonizmu, zaznaczając, że chodzi tutaj o „ujednolicenie" organizacyj gospodarczych i o ich podporządkowanie czynnikom rządowym.

Obecnie — jak donosi „ABC" — opracowany jest już szczegółowo, pod kierownictwem wiceministra Rosego i b. min. Rajchmana, projekt zorganizowania w związki przymusowe wszystkich gałęzi przemysłu i handlu. Związek ma podlegać deleagtom Ministerstwa P. i H., którzy by regulowali rozmiary produkcji, wyznaczali ceny i rabaty.

Powyższą wiadomość podajemy informacyjnie, nie chcąc dać wiary, by naprawdę dążono do dalszego zbiurokratyzowania życia gospodarczego. Kłóci się to bowiem z oficjalnymi wypowiedzeniami wicepremiera i min. skarbu Kwiatkowskiego.

O całkowite zniesienie uboju rytualnego

Warszawa. (Tel. wł.).. Zgłoszony w Sejmie wniosek o całkowite zniesienie na obszarze całego kraju uboju rytualnego wywołał przychylny oddźwięk w kołach rolniczych. Niektóre organizacje rolnicze mają zamiar wyzyskać wszystkie swoje wpływy, ażeby wniosek w parlamencie został uchwalony. (w)

Notowania giełdy zbożowo-towarowej

Łódź, 8. 2. Żyto 22.25—22.50, pszenica zbierana 27.75—28.25, jednolita 28.75 do 29, jęczmień 19.50—20.50, owies jednolity 22—22.25, zbierany 20.75—21, otręby żytnie 14—14.25, otręby pszenne 15.25—15.50, mąka żytnia 65 pct. 30.50—31, mąka pszenna 65 pct. 40.25—41.25.

Bydgoszcz, 8. 2. Żyto 21.75—22, pszenica I st. 27—27.50, II st. 26—26,50, jęczmień I. gat. 18.75—19, II. gat. 18.25 do 18.50, owies 19.50—20, otręby żytnie 14.25 do 14.75, otręby pszenne miałkie 16—16.50, średnie 15.50—16., grube 16.50—17.25, mąka żytnia 65 pct 31.25—31.75, mąka pszenna 65 pct 41—42.

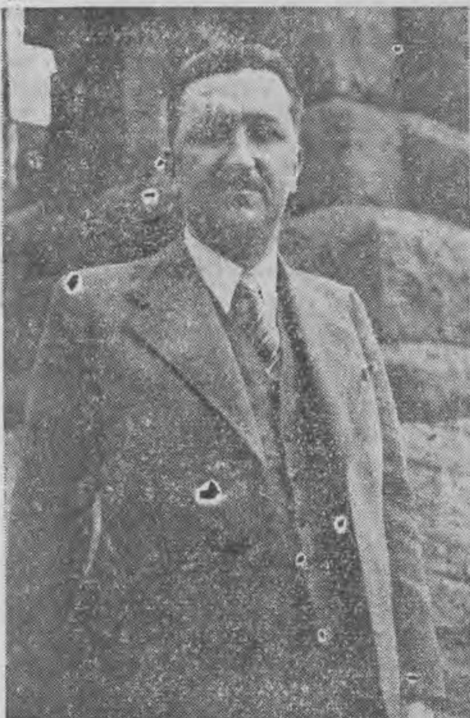
Katowice, 8. 2. Żyto 22.50—22.75, pszenica czerw. twarda 28.50—29, jednol. 28—28.50, zbierana 27.50—28, jęczmień 19.75 do 20, owies jednolity 23—23.50, zbierany 21.50—22, otręby żytnie 14—14.50, otręby pszenne gr. 16.50—17, średnie 15.25—15.75, miałkie 14.75—15.25, mąka żytnia 65 pct. 31.75—32.25, mąka pszenna 65 pct. 40—41.

Dokończenie trzeciego i czwarty dzień procesu inż. Doboszyńskiego

Prawda o komunie w krzyżowym ogniu pytań

Obrona i oskarżony pytają świadków oskarżenia — Jak to było z robotą komunistyczną w Krakowskim - Jeszcze „działalność" starosty Bassary — Świadkowie obrony o wyprawie na Myślenice

Telefonem od własnych korespondentów „Orędownika"



Adw. dr Pozowski, jeden z obrońców inż. Doboszyńskiego przed Sądem Przysięgłych we Lwowie.

Lwów (Tel. wł.) W trzecim dniu procesu sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków. Jako następny zeznawał świd. Jan Romek, lat 54, robotnik z Chorowic.

Świadek ten w Myślenicach nie był, gdyż poszedł na zbiórkę do Poręby. Należał do straży ochronnej. Do Poręby przyszedł wraz z Wąchałą i jeszcze dwoma kolegami. Strzelanina była, ale najpierw ze strony policji. Dokładnego przebiegu zajścia nie zna. Oświadcza, że nie jest prawdą, jakoby miał zeznać, że inż. Doboszyński dał rozkaz strzelania do policji.

Przewodniczący odczytuje zeznania świadka złożone w śledztwie a obciążające oskarżonego.

Św d.: — To policjanci sami tak mówili. Kazali tak zeznawać. Świadek przypomina sobie, że inż. Doboszyński w lesie porębiańskim z kilkoma ludźmi odszedł na bok. Gdy inż. Doboszyński nie wracał sądzili, że go policja zastrzeliła. Świadek razem z Płonką szukał Doboszyńskiego w lesie. Ponieważ byli przekonani, że ich dowódca został zabity, rozpierzchli się.

Prok.: — Czy oskarżony mówił im, że są w „stanie wojennym"?

Św d.: — Nie, stanowczo zaprzeczam.

Prok.: — Czy groził tchórzliwym rewolwerem?

Św d: — Nie.

Adw. Macieliński: — Dlaczego Płonkę zwolniono z pracy?

Św d.: — Dlatego, że był narodowcem.

Gdy świadek chce mówić o innych podobnych wypadkach, przewodniczący przerywa.

Świadek narodowiec, który był kiedyś komunistą

Z kolei zeznawał świd. Wojciech Drożek z Libertowa.

Przew.: — Świadek był karany?

Św d.: — Na 9 miesięcy więzienia za komunizm.

Przew.: — Czy brał pan udział w najeździe na Myślenice?

Św d.: — Uchylam się od odpowiedzi.

Adw. Pieracki: — Dawno pan należy do Stronnictwa Narodowego?

Św d.: — Od grudnia 1935.

Adw Pieracki: — A przedtem gdzie pan należał? Do partii komunistycznej?

Św d.: — Żydzi założyli u nas związek komunistyczny. Na zebraniach swych mówili, żeby nie chodzić do kościoła i nie słuchać księży, bo kościoły będą niedługo zburzone, a na ich miejsce powstaną kina i teatry.

Adw. Pieracki: — Kto tak przemawiał?

Św d.: — Jakaś Żydówka.

Adw. Pieracki: — Dlaczego pana aresztowano i osadzono?

Św d.: — Za to. że byłem obecny na tym zebraniu, bo zebranie było nielegalne.

Adw. Pieracki: — W jaki sposób dostał się pan do Stronnictwa Narodowego?

Św d.: — Miałem styczność z kolegami narodowcami, a że jestem katolikiem, więc nie mogłem pozostać komunistą.

Uchylone pytanie

Adw. Macieliński: — Czy podczas aresztowania został pan przez policje pobity?

Przew.: — Uchylam to pytanie.

Adw. Maciejko: — Czy macie żal do komunistów za to, żeście ucierpieli?

Św d: — Tak.

Adw. Maciejko: — A do inż. Doboszyńskiego macie żal?

Św d.: — Nie.

„Czy był pan przy rabowaniu sklepów?"

Następny świadek Franciszek Przybylski, robotnik. zeznaje. że brał udział w wyprawie. szczegółów jednak nie pamięta.

Przew.: — Czy wiedział pan, po co idziecie do Myślenic?

Św d.: — Nie.

Przew: — Był pan przy rabowaniu sklepów?

Św d.: — Tak, ale nie brałem w tym udziału.

Przew.: — Czy Doboszyński podawał komu naftę, aby sklepy podpalić?

Św d.: — Nie.

Przew.: — Poprzednio pan zeznawał, że podawał.

Św d.: — Nie pamiętam, jak zeznałem, ale napewno nie widziałem, aby kol. Doboszyński podawał naftę. Słyszałem tylko, że tak mówili.

Przew.: — Czy był pan na posterunku i w mieszkaniu starosty?

Św d.: — Nie.

Przew.: — Czy otrzymał pan karabin?

Św d.: — Tak.

Przew.: — Od Doboszyńskiego?

Św d.: — Nie od Doboszyńskiego tylko od jakiegoś osobnika.

Przew.: — Czy po wyjściu z Myślenic Doboszyński kazał przeciąć druty telefoniczne?

Św d.: — Nie wiem.

Dlaczego stracił pracę?

Adw. Macieliński: — Kto pierwszy strzelał w Porębie, policja czy ludzie Doboszyńskiego?

Św d.: — Nie wiem.

Osk.: — Czy świadek stracił pracę dlatego, że należał do Stronnictwa Narodowego?

Św d.: — Tak.

Przew.: — Mówił pan o tym z Doboszyńskim?

Św d.: — Mówiłem.

Adw. Macieliński: — Jak to było z pana aresztowaniem?

Przew.: — Uchylam to pytanie.

Adw. Macieliński: — Pytam dlatego, że policja pobiła wówczas świadka.

Przew.: — Uchylam.

„Nie rabowali, tylko niszczyli"

Dalej świadek Stanisław Pałka, rolnik, lat 28, zeznaje, że brał udział w wyprawie myślenickiej bez broni.

Przew.: — Czy świadek był przy rozbijaniu sklepów? Czy ci, którzy rozbijali sklepy kradli?

Św d.: — Nie kradli, tylko wyrzucali i niszczyli.

Przew.: — Doboszyński był przy tym?

Św d.: — Nie widziałem tam kol. Doboszyńskiego.

Przew.: — Jak było w Porębie?

Św d.: — Przyszła policja i zaczęła strzelać. Wszyscy się rozbiegli.

Prok.: — Czy Doboszyński groził panu, że strzeli do niego, jeżeli pan zechce wyłączyć się?

Św d.: — Nie groził.

Następnie zeznaje świd. Antoni Wątor z Chorowic, iż brał udział w wyprawie. Przyszedł wówczas do niego kolega i oznajmił, że ma iść do lasu na zbiórkę. Broni świadek nie zauważył. Inż. Doboszyński nie mówił, dokąd mają iść.

Na pytanie przewodniczącego, co się działo w Myślenicach, zeznaje, iż nie wie, gdyż oderwał się od grupy i poszedł na Dobczyce. Z oddziałem złączył się na mostku przy Rabce, skąd udali się do lasu w Porębie.

Prok.: — Czy Doboszyński kazał strzelać do policji?

Św d.: — Nie.

Adw. Pieracki: — A jak było z pana zębami.

Św d.: — Zostałem pobity kolbą przez policję.

Przewodniczący przerywa.

Następnie zeznaje świd. Rzędzik z Bukowa, robotnik. Zeznaje, że jeden Żyd mówił mu. że jeżeli inż. Doboszyńskiego uwolnią, to on go zastrzeli.

Przew.: — To nie należy do naszej sprawy. Proszę odpowiedzieć, jak było z Myślenicami?

Św d.: — Udałem się na zbiórkę, ale wróciłem i w Myślenicach nie byłem.

Przew.: — Przedtem zeznał pan, że brał udział w wyprawie.

Św d.: — To nie jest prawda.

Przew.: — Tak jest w aktach.

Św d.: — Zeznawałem tak jak teraz, a gdy poprosiłem komisarza Kudziela, by dał mi do przeczytania protokół, który kazał mi podpisać, komisarz powiedział do mnie: „Jak cię strzelę w mordę, to ci wszystkie zęby wylecą".

Na sali poruszenie.



Mieszkanie b. starosty myślenickiego. Bassary. Do mieszkania tego dostali się uczestnicy wyprawy myślenickiej, poszukując starosty, który się ukrył. Zeznawała o tym obszernie na poniedziałkowej rozprawie gospodyni starosty, p. Kunegunda Turek.

Groźba opróżnienia sali

Przewodniczący zwraca się do publiczności z upomnieniem, że w razie powtórzenia się niepokoju każe opróżnić salę i zarządzi ponowne rozdawanie biletów.

Przew.: — Przed sędzią śledczym zeznał pan jednak inaczej niż teraz.

Św d.: — To wszystko jest nieprawdą

Świadek Tomasz Płonka na rozprawę się nie zjawił, gdyż odbywa służbę wojskową.

W czasie przerwy między zeznaniami inż. Doboszyński zwraca się do prokuratora, aby wytoczył dochodzenia przeciwko temu Żydowi, który oświadczył Rzędzikowi, że go zastrzeli, gdyby go sąd uwolnił.



Gospodyni starosty Bassary, p. Kunegunda Turek, która ukryła p. Bassarę przed towarzyszami inż. Doboszyńskiego.

Przew.: — To nie należy do naszej sprawy.

Rozprawa w dniu 7 bm. zakończyła się o 16,30.

Skąd to wie ?

Wchodzi na salę ostatni w tym dniu świadek. kierownik urzędu śledczego w Krakowie, Józef Kudziel.

Świadek zeznaje z początku bardzo płynnie. Opisuje akcję pościgową, mówi o przebiegu całej wyprawy inż. Doboszyńskiego.

Przew.: — Skąd pan to wie?

Św d.: — Na podstawie zeznań członków „bandy" Doboszyńskiego. Przesłuchiwałem większość świadków.

Przew.: — Jakie były wówczas stosunki polityczne?

Św d.: — Do roku 1934 istniał jeszcze komitet dzielnicowy organizacji komunistycznej. Po tym został on zlikwidowany. W początkach 1936 r. były tylko słabe organizacje komunistyczne, ale i te uległy likwidacji. Tu i ówdzie byli jeszcze sympatycy ruchu komunistycznego, ale czuwała nad nimi policja.

Przew.: — Czy nie było jakiejś ukrytej roboty komunistycznej?

Św d.: — Partia komunistyczna usiłowała uzyskać wpływy na terenie wszystkich legalnych organizacyj. Tu i ówdzie wygłaszano na zebraniach publicznych przemówienia komunistyczne.

Chyba tu i ówdzie...

Prok. Olszewski: — Czy p. komisarz słyszał o odezwie niejakiego Edwarda Zajączkowskiego, wzywającej do zbierania dowodów przeciw

Rządowi w sprawie Doboszyńskiego?

Ś w d.: — Nie słyszałem.

nizowali się w terenie?

nizowali się w terenie.

Ś w d.: — Tak.

P r z e w.: — Czy przechylali się do komunizmu.

Ś w d.: — Zasadniczo nie, chyba tu i ówdzie.

Prok. O l s z e w s k i: — Jakie były nastroje po wyprawie Doboszyńskiego? Czy chłopi byli zadowoleni?

Ś w d.: — Narzekali na Doboszyńskiego. Mówili, że jemu dobrze siedzieć, bo on jest panem, a u nich nie ma komu robić w polu.

Adw. P i e r a c k i: — Kiedy odbyło się zebranie Str. Nar. w gmachu Starego Teatru w Krakowie, gdy komuniści chcieli je rozbić?

Ś w d.: — Na wiosnę 1936.

Adw. P i e r a c k i: — Na długo przed wyprawą myślenicką?

Ś w d.: — Możliwe, że w maju.

A d w.: — Czy ludność robotnicza Krakowa mieszka w samym Krakowie, czy w miejscowościach podmiejskich?

Ś w d.: — Większość mieszka na peryferiach Krakowa, inni pod Krakowem.

A d w.: — W Krakowie były jakieś rozruchy komunistyczne?

Ś w d.: — Były w marcu 1936 po zamknięciu lokalu PPS.

Czy słuszał o Drobnerze

A d w.: — Czy były wtedy strajki okupacyjne i ile ich było.

Ś w d.: — Tak, stosunkowo dużo było strajków. Akcja ta zainicjowana była przez PPS. (Świadek przez cały czas swych zeznań usiłuje wykazać, że na terenie Krakowa i okolicy nie istniał wcale ruch komunistyczny i stara się wykazać, iż działała tylko PPS. Złudę tę rozwiać starają się obrońcy, oraz oskarżony, którzy zadają świadkowi szereg krzyżowych pytań.)

Adw. P i e r a c k i: — Słyszał pan coś o dr Drobnerze?

Ś w d.: — Dr Drobner jest członkiem PPS.

A d w.: — Czy wiadomo panu, że został skazany? Za co został on skazany?

Ś w d.: — Za komunizm na 4 lata więzienia.

A d w.: — Czy był pan na „świętach ludowych"?

Ś w d.: — Byłem na kilku, m. in. w latach 1934 i 1935 w Myślenicach.

Prok. O l s z e w s k i: — Czy podczas strajku w fabryce „Semperit" miało się do czynienia z masowym występem komunistów, czy tylko komuniści wykorzystali akcję PPS-u?

Ś w d.: — Komuniści wykorzystali akcję PPS-u.

O s k.: — Czy w pierwszym półroczu 1936 nie było już w Libertowie komunistów?

Ś w d.: — Nie.

O s k.: — Byli. Więcej niż połowa Libertowa była komunistyczna. A czy w zajściach marcowych w Krakowie zginął jakiś robotnik z Libertowa.

Ś w d.: — Tak.

O s k.: — Czy pan komisarz nie uważa, że musiała być wtedy jakaś mobilizacja sił komunistycznych, skoro ów robotnik szedł aż 12 km piechotą z Libertowa do Krakowa.

Ś w d.: — Z Libertowa codziennie idzie kilku robotników do Krakowa do pracy.

Nie ma komunizmu...

O s k.: — Ale wówczas pracy nie było, był przecież straj generalny. A w Skawawinie jest komunizm?

Ś w d.: — Nie ma.

O s k.: — A w Rybnie? a w Chrzanowie?

Ś w d.: — Nie.

O s k.: — To idealnie.. Jak pan zatem naświetli krwawe wydarzenia chrzanowskie?

Ś w d.: — Była to konsekwencja tej samej akcji cennikowej, jak w Krakowie rozpoczęta przez PPS.

O s k.: — Jak się więc stało, że przywódca komunizmu chrzanowskiego został aresztowany? Słyszał pan coś o tym?

Ś w d.: — Tak, Kramarz i Karpiński.

O s k.: — Widzi pan. Gdzie jest teraz Kramarz?

Ś w d.: — Przebywa w więzieniu krakowskim.

O s k. — A Karpiński?

Ś w d.: — W Berezie Kartuskiej.

O s k.: — Za co?

Ś w d.: — Za komunizm.

O s k.: — Co było w Trzebini na 1 maja 1936?

Ś w d.: — Było zebranie.

O s k.: — Proszę powiedzieć jakie zebranie, kto przemawiał na tym zebraniu?

Ś w d.: — Przemawiał dr Fensterblau.

O s k.: — W jakim duchu przemawiał dr Fensterblau? Czy nie w duchu komunistycznym?

Ś w d.: — Tak.

Oskarżony wyjaśnia przewodniczącemu, iż dr Fensterblau jest przewódcą „Bundu".

Czego nie słyszał

O s k.: — Czy dr Fensterblau nawoływał wówczas do palenia kościołów?

Ś w d.: — Nie słyszałem.

O s k.: — Nie słyszał pan. Przecież za to skazali go na 4 lata więzienia. A jak to się stało, że dr Fensterblau jeszcze 6 miesięcy był na wolności?

Ś w d.: — Byłem wtedy sam jeden i nie mogłem go aresztować zaraz po zebraniu.

O s k.: — Czy przez 6 miesięcy był pan sam jeden? A czy nie namawiał pan robotników do zapisywania się do komunistycznych związków zawodowych?

Ś w d.: — Nie namawiałem.

O s k.: — Tak? A dlaczego pan nie dał sprostowania na artykuł, który umieściłem w „Warszawskim Dzienniku Narodowym"?

Ś w d.: — Nie prostowałem, bo uważałem tę wiadomość za wyssaną z palca.

O s k.: — Jak mogła być wyssana z palca, skoro artykuł był podpisany, oraz wymienione były w nim nazwiska robotników, których pan nakłaniał do zapisywania się do komunistycznych związków. Jeżeli to była nieprawda, mógł pan skierować sprawę do sądu.

Świadek milczy.

O s k.: — A więc to jest prawda. Proszę mi powiedzieć, jak było z aresztowanym Pałką?

Ś w d.: — Nie wiem. Pałka przyjechał ranny i ja jego nie przesłuchiwałem.

Adw. M a c i e l i ń s k i: — Czy w 1936 r. były wpływy komunistyczne w powiecie wielickim?

Ś w d.: — Nikłe. Komuniści usiłowali organizować się, ale akcję ich likwidowano.

A d w.: — Nigdzie więc komuniści nie mieli wielkich wpływów. Jak zatem mogło dojść, przy tak nikłych wpływach, do krwawych zajść marcowych? A czy słyszał pan, że po zajściach krakowskich wydane zostało oficjalne oświadczenie rządu, że zajścia wywołały czynniki stojące poza PPS.

Ś w d.: — Nie słyszałem.

Znów dr Fensterblau i dr Drobner

Adw. P i e r a c k i: — Jak dr Fensterblau mówił o kościołach?

Ś w d.: — Nie wiem.

A d w.: — Czy krakowski okręg PPS spotkał się z jakimiś represjami ze strony władz z powodu wypadków krakowskich i chrzanowskich?

Ś w d.: — Nie.

O s k.: — Jaką rolę odegrał w życiu komuny krakowskiej dr Drobner?

Ś w d.: — Nie wiem. Dr Drobner jest członkiem PPS.

O s k .: — Dr Drobner miał własną partię komunistóczną.

W tym miejscu przewodniczący zarządza przerwę do dnia następnego, tj. do wtorku godz. 9-ej rano.

Czwarty dzień procesu inż. A. Doboszyńskiego

Wyprawa na Myślenice w zeznaniach świadków obrony

O czym mówili oskarżonemu jego koledzy ze Stronnictwa Narodowego

L w ó w (Tel. wł.) Czwarty dzień procesu przeciwko inż. Adamowi Doboszyńskiemu ma być dniem zeznań świadków obrony. Na dzień dzisiejszy zostało powołanych świadków 30. Są wśród ludzie z różnych sfer i w różnym wieku. Widać włościan z powiatu myślenickiego oraz inne osoby związane z pracą organizacyjną Stronnictwa. Wśród nich jest kilku wojskowych.

O godz. 9,15 wprowadzają posterunkowi inż. Doboszyńskiego, który wita się serdecznie z wszystkimi obrońcami. Wchodzą przysięgli. Następnie wchodzi trybunał i zaczyna się przesłuchiwanie.

O czym mówił inż. Doboszyńskiemu

Pierwszy zeznaje świadek Jacek D z i e w o ń s k i, student prawa U. J., lat 25, plutonowy podch., Odbywa obecnie ćwiczenia. Zeznaje tonem pewnym, pouczany co pewien czas przez przewodniczącego, by mówił tylko to, o czym rozmawiał wzgl. to, co komunikował osk. Doboszyńskiemu.

P r z e w.: — Czy pan zna inż. Doboszyńskiego?

Ś w d.: — Tak. Pracowałem z nim w Stronnictwie Narodowym. Informowałem go każdorazowo o trudnościach, na jakie napotykaliśmy w pracy Stronnictwa na terenie myślenickiego, a więc o konfiskatach i rozwiązywaniu zebrań itd.

P r z e w.: — Kiedy i jak to było?

Ś w d.: — Pracę w powiecie myślenickim zacząłem w 1935 r. i zaraz po zamachu na ministra Pierackiego zostałem aresztowany poraz pierwszy za to, że dałem jednemu z członków Stronnictwa Narodowego numer „Samoobrony Narodu" z artykułem pt. „Ratujmy Polskę" a i za to, że rzekomo, jak zarzucał akt oskarżenia, miałem powiedzieć, iż staniemy do rewolucji przeciw Żydom. W więzieniu siedziałem 22 dni. Po wyjściu miałem proces. Sąd uniewinnił mnie.

P r z e w.: — Co pan jeszcze powie?

Ś w d.: — Drugi raz zostałem aresztowany w parę miesięcy później.

Oskarżono mnie o to, że na zebraniu we wsi Stojence miałem się wyrazić, że Żydzi odgrywają poważną rolę w Polsce. Zajmują stanowiska w urzędach, w sądownictwie. Żyd-przechrzta jest prezydentem m. Krakowa. W więzieniu siedziałem 12 dni, oskarżony z art. 170 k. k. (szerzenie fałszywych wiadomości). Zostałem skazany na 2 tygodnie aresztu. Chciałem od tego wyroku apelować, tymczasem ktoś oderwał od nadesłanego pocztą wyroku sądowego pouczenie o terminie apelacji. Gdy zapytałem o to w sądzie myślenickim, powiedziano mi, że to zrobiono na poczcie. W jesieni 1935 r. w zajściach antyżydowskich w Krakowie zostałem znów aresztowany, jako podejrzany o udział. Tymczasem udziału w zajściach nie brałem i udziału tego mi nie udowodniono.

P r z e w.: — Jaka to była demonstracja?

Ś w d.: — To była manifestacja na rynku krakowskim. Śpiewano „Rotę" i „Hymn Młodych".

Kandydat do Berezy

P r z e w.: — No dobrze, ale przecież za śpiewanie „Roty" lub „Hymnu Młodych" nie pociąga się do odpowiedzialności.

Ś w d.: — Wznoszono prawdopodobnie okrzyki.

P r z e w.: — Za to pan był aresztowany?

Ś w d.: — Tak siedziałem jeden dzień. Potem starostwo wymierzyło mi dwa tygodnie aresztu. Chciano mnie wywieźć do Berezy.

P r z e w.: — Ale nie wywieziono.

Ś w d.: — Powodem zmiany decyzji było to, że jeden z obecnych ze mną na badaniu, kolega Koczwa, pod wpływem przejść dostał ataku nerwowego. Wówczas wypuszczono nas obu, a ja odstawiłem kolegę do domu.

Co jeszcze mówił Doboszyński

P r z e w.: — Co pan jeszcze komunikował inż. Doboszyńskiemu?

Ś w d.: — O tym, że szykanowano nas ze strony poczty. Szykana polegała na tym, że wielka ilość listów prywatnych ze Stronnictwa ginęła. Paczkę z broszurami od kolegi redaktora Zajączka dostaliśmy rozerwaną, połowa broszur brakowała. Dalej ginęły mi gazety, które na poczcie konfiskowano.

P r z e w.: — Zaraza, zaraz. Co pan uważa za konfiskatę?

Ś w d.: — Konfiskata była miejscowa w porozumieniu z policją, a nie przez cenzurę.

P r z e w.: — A może nazwiemy to poprostu zabieraniem gazet. Czy pan interweniował w tej sprawie?

„Orędownik" także ginął

Ś w d.: — Tak. Gdy upominałem się na poczcie, naczelnik oświadczył, że przychodzi przodownik policji i gazety zabiera.

P r z e w.: — Jakie gazety?

Ś w d.: — „Orędownik".

P r z e w.: — Czy Pan robił zażalenie?

Ś w d.: — Tak.

P r z e w.: — Jak często brakowały numery gazet?

Ś w d.: — Były tygodnie, gdy brakły trzy dzienniki.

W tym miejscu przewodniczący zauważa, że działalność przodownika była bezprawna i jako taka nie byłaby przez władze tolerowana.

Na dalsze pytania świadek odpowiada: Jednemu z naszych kolegów zabrano parę gazet, a jego samego zbito. Kalendarze na moją interwencję u p. starosty Bassary zwrócono, ale wówczas, gdy były już nie aktualne.

Przew.: — A czy pański kolega miał prawo kolportowania?

Św d.: — W tym czasie wolno było kolportować bez specjalnych uprawnień.

Przew.: — A skąd pan to wie?

Św d.: — Z wyroków uniewinniających innych mych kolegów.

Dwa rodzaje wyroków

Przew.: — Z tymi wyrokami mogło być tak, że do skazania potrzeba złego zamiaru ze strony oskarżonych.

Adw. Stypułkowski: — Proszę Pana Prezesa o wyjaśnienie przysięgłym, że przy przestępstwach karno-administracyjnych złego zamiaru nie bierze się pod uwagę.

Przew.: — Miałem na myśli ogólne wyroki.

Przew. (do świadka): — A poza tym?

Św d.: — Muszę wspomnieć o rewizjach. Miałem dwie lub trzy. Z tego raz osobistą. Przy rewizji zabrano mi z domu m. i. wszystkie pisma, a nawet dane z Urzędu Statystycznego. Gdy prosiłem o zwrot lub o wytoczenie procesu nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Muszę wspomnieć o rewizji w mieszkaniu w Krakowie.

Dziwna „rewizja"

Przew.: — Ale czy pan to wszystko powiedział inż. Doboszyńskiemu. Niech pan pamięta o złożeniu przysięgi. Jako członek Stronnictwa Narodowego akceptuje pan zasady katolickie, które nakazują mówienie prawdy.

Św d.: — Tak jest, wiem o wszystkim Wysoki Sądzie. Opowiedziałem to wszystko koledze Doboszyńskiemu, a więc również o rewizji w mym mieszkaniu. Podczas mej nieobecności wszedł ktoś do mieszkania, poprzerzucał walizki i książki ale ani pieniędzy ani książek nie zabrano.

Przew.: — Czy pan ma podstawę, aby twierdzić, że rewizji tej dokonała policja?

Św d.: — Nie, ale jedną z możliwych podstaw jest to, że nikomu klucza od mieszkania nie dawałem, że podczas poprzedniej rewizji na policji odebrano mi klucze.

Jak „rewolucjonizowano" powiat

Przew.: — Co dalej?

Św d.: — Po aresztowaniu kolegi Płonki, kolportera pism narodowych, zapytałem starostę Bassarę, za co kolegę Płonkę bito po twarzy. Na to starosta zerwał się z miejsca, uderzył pięścią w stół i krzyknął: „Ja muszę położyć kres rewolucjonizowaniu powiatu".

Przew.: — A może to właśnie pańskie odezwanie się, o którym mowa na wstępie, dała staroście podstawę do takiego powiedzenia?

Św d.: — Nie, gdyż o nawoływanie do rewolucji tylko mnie posądzano, ale zarzut ten się nie utrzymał i sąd mnie uniewinnił.

Przew.: — Co dalej?

„Nie miał rozkazu zajmować się komunistami"

Św d.: — Gdy przodownikowi Nowakowi zwrócono uwagę na rosnącą działalność komunistyczną, ten oświadczył, że nie ma rozkazu zajmować się komunistami, ma natomiast rozkaz zajmować się narodowcami. Tak samo, gdy zwracano mu uwagę na rosnącą falę kradzieży i grabieży, odpowiedział mi, że nie ma czasu zajmować się złodziejami, ale „mamy was".

Przew.: — A dalej?

Św d.: — Naczelnik sądu w Myślenicach powiedział: „Czy zdajecie sobie sprawę, że znajdujecie się na czarnej liście, że nie dostaniecie nigdzie posady w Polsce?"

W dalszym ciągu świadek zeznaje, że gdy członkowie Stronnictwa chcieli wynająć lokal, to przodownik Darłak powiedział właścicielowi domu, że gdyby Stronnictwu lokal wynajął, to wymierzą mu podatki takie, że nie będzie mógł ich zapłacić.

„Mnie się tak podoba"

Przew.: — A czy wynajął wam lokal?

Św d.: — Tak. Nikt sobie z pogróżek nic nie robił. Ale nie dopuszczono ani do jednego zebrania. Kiedy zjawiliśmy się w tym lokalu przed zebraniem, na którym miałem wygłosić referat, to mnie wyrzucono, a na protest mój przodownik Darłak powiedział: „Mnie się tak podoba". Toteż zebrania w powiecie urządzaliśmy w ten sposób, że zapowiadało się na pół godziny przed terminem, aby się policja nie dowiedziała.

Strzał do kolportera gazet

Z kolei świadek opowiada, że kiedy kilku członków Stronnictwa Narodowego rozdzielało między siebie nadesłane z Krakowa gazety narodowe, nadszedł posterunkowy. Gdy chłopcy się rozbiegli, wówczas posterunkowy oddał za jednym z uciekających dwa strzały, przy czym mierzył oparłszy karabin o parkan.

Przew.: — A może strzelił tylko na postrach?

Św d.: — Nie, bo kula przeszła koło nóg uciekających.

Ile dni siedział w więzieniu

Adw. Stypułkowski: — Ile pan dni siedział w więzieniu?

Przew.: — Uchylam to pytanie.

Adw.: — Ile pan miał spraw karnych?

Przew.: — Uchylam to pytanie.

Adw. Stypułkowski wyjaśnia, że pyta dlatego, gdyż fakty te, znane oskarżonemu, świadczyły o szykanach władzy wobec członków Stronnictwa Narodowego i wpłynęły na psychikę oskarżonego.

Adw. Stypułkowski: — Czy było polecenie przysłania prelegenta z Krakowa?

Św d.: — Tak, wyjechał kol. Mrozińśki. Ale i jego wyrzucono.

Przew.: — Czy p. Doboszyński o tym wiedział?

Św d.: — Na pewno.

Adw.: — A jeżeli chodzi o gazety, to czy były to stare, czy nowe?

Św d.: — Stare, rozdawane bezpłatnie; to nie był kolportaż.

Adw.: — A jak to było z rewizją w restauracji?

Św d.: — Zabrano mi wtedy osobiste notatki i nie zwrócono mi ich.

Prok. Olszewski: — Czy pan jest członkiem Stronnictwa Narodowego?

Św d.: — Nie, jestem sympatykiem. (Stron. Narodowe, jak wiadomo, jest na terenie pow. myślenickiego rozwiązane — przyp. red.).

„Sąd to jeszcze nie wszystko"

Adw. Macieliński: — Co panu oświadczył starosta Bassara?

Św d.: — Powiedział, że ma siłę, aby nas zgnieść. Gdy powiedziałem, że jest jeszcze sąd, odparł, że „sąd to jeszcze nie wszystko".

Adw. Macieliński: — Jakie wrażenie w powiecie wywarło postępowanie starosty Bassary wobec narodowców?

Przew.: — Uchylam to pytanie.

Adw. Macieliński wyjaśnia, że inż. Doboszyński w swej obronie powołuje się na wzburzenie, jakie panowało w pow. myślenickim z powodu metod, stosowanych przez star. Bassarę wobec narodowców.

Ponieważ przewodniczący nie zgadza się na zadanie tego pytania, adw. Macieliński odwołuje się do trybunału, który po naradzie decyzję przewodniczącego zatwierdza.

„Ustawa, to ja"

Następny świadek, Walenty Kowalski, murarz z Dobczyc, założyciel i kierownik placówki Stronnictwa Narodowego, zeznaje: — Znam kolegę Doboszyńskiego i nieraz z nim rozmawiałem o trudnościach, jakie stawiano Stronnictwu. Np. policja rozbijała najlegalniejsze zebrania Stronnictwa Narodowego. Przodownik Darłak niegdy nie oglądał na zebraniach legitymacyj, tylko po prostu zebranie rozwiązywał. Gdy raz kol. Doboszyński pokazał przodownikowi ustawę, ten odpowiedział: „Ustawa to ja".

„Oferta" w „imieniu starosty"

Przewodniczący pyta świadka, czy mówił o tym z Doboszyńskim.

Św d.: — Żaliłem się kol. Doboszyńskiemu, iż dostałem 50 zł grzywny za jakoby nielegalne zebranie. Powiadomiłem także kol. Doboszyńskiego, że sąd jednak mnie uniewinnił.

— W lutym 1936 r. — mówi świadek dalej — zostałem wezwany do kancelarii burmistrza w Dobczycach Franciszka Bilkowskiego. Tam burmistrz oświadczył mi „w imieniu starosty", że zostanę zesłany na 6 miesięcy do Berezy, jeżeli nie wystąpię ze Stronnictwa. Gdybym jednak wystąpił, to burmistrz obiecywał mi pomoc, posadę, pieniądze, mówił, że mogę nawet do niego przyjść po północy, to pójdziemy do starosty po wynagrodzenie.

Następnie świadek opowiada o śledzeniu świadka i osób do niego przybywających nawet w interesach prywatnych.

„Socjal-komunie pozwalano, nam nie"

Prok.: — A czy odbyło się zebranie Stron. Narodowego w dniu 13 kwietnia 1936?

Św d.: — Nie. Żadnego zebrania wtedy nie mogliśmy odbyć.

Prok.: — Świadek był prezesem Koła Stron. Narod. W jakim czasie?

Św d.: — Od r. 1935 do dnia dzisiejszego.

Jeden z przysięgłych: — Czy były tam u was inne organizacje polityczne?

Św d.: — Owszem, byli „czerwoni".

Przysięgły: — Co to znaczy „czerwoni"?

Św d.: — Czerwoni to socjal-komuniści.

Przysięgły: — Czy im pozwalano na działalność?

Św d.: — Tak. im pozwalano, nam nie.

Następnie wchodzi na salę świd. Józef Ścibor, krawiec z Dobczyc. Podaje, że jest niekarany. Na wniosek prokuratora zostaje zaprzysiężony. Okazuje się następnie, że świadek był ukarany grzywną w związku z kolportażem prasy narodowej.

Przew.: — Czy pan zna oskarżonego?

Św d.: — Tak, z procesu krakowskiego.

Przew.: — A przed tem go pan nie znał?

Św d.: — Nie.

Przew.: — No to jest pan wolny.

Prok.: — Czy na tę odznakę hallerowską ma pan legitymację?

Świadek z odznaką hallerowską

Św d.: — Tak jest, mam. Wyciąga legitymację, ale przewodniczący oświadcza, że nie kwestionuje prawa do noszenia tej odznaki.

Następnie świadek opowiada, jak przodownik Darłak odbierał mu tę odznakę, ale kiedy przewodniczący się dowiaduje, że świadek o tym z oskarżonym nie mówił, oświadcza, że to do rzeczy nie należy.

Dalej zeznaje świd. Dulski, rolnik z Dobczyc. Wchodzi na salę podnosząc prawą rękę.

Przew.: — Co to ma znaczyć to podniesienie ręki.

Św d.: — Ukłon.

Przew.: — U nas ukłon składa się ze skinięcia głową.

Świadek kłania się głową i przechodzi do zeznań. Był karany aresztem 4-miesięcznym z zawieszeniem. Na wniosek prokuratora zostaje zaprzysiężony. Po kilku zdaniach świadek przechodzi do sprawy, za którą został ukarany. Mianowicie żona jego pożyczyła Żydowi w Dobczycach 900 zł na procent. Kiedy Żyd nie chciał zwrócić, żona zaskarżyła Żyda do sądu.

Przew.: — Jak wypadł proces.

Św d.: — Ja przegrałem, a Żyd wygrał.

„Rypnąłem Żyda"

Przew.: — A apelował pan?

Św d.: — Nie apelowałem, bo nie miałem pieniędzy. Ale zacznę od początku jak to było. Poszedłem upomnieć się do Żyda o pieniądze. Żyd się odgrażał, a to mnie zdenerwowało.

Przew.: — A co pan z tym zrobił?

Św d.: — Rypnąłem Żyda.

Na sali wybuch wesołości.

Przew.: — Czym?

Św d.: — Ręką, aż rozleciały się okulary.

Przewodniczący (do publiczności): Proszę państwa ja daruję ten incydent, ale proszę już więcej się nie śmiać.

Św d.: — Policja mnie aresztowała i sprawa poszła do sądu. Dostałem 4 mies. z zawieszeniem.

Przew.: — To nie było więc takie lekkie rypnięcie.

Jak to było z Bezprocentową Kasą

Dalej zeznaje świd. Józef Sobiecki, emerytowany inspektor szkolny. Zna oskarżonego i współpracował z nim od szeregu lat. W r. 1936 wniósł oskarżony razem ze świadkiem statut Bezprocentowej Kasy do zatwierdzenia do województwa. W



Ulubiony wierzchowiec inż. Doboszyńskiego.

marcu przyszła odpowiedź odmowna, a jako przyczynę niezatwierdzenia podano braki formalne iskład członków zarządu, nie dający jakoby gwarancję, że Kasa będzie działała w ramach statutu z pożytkiem dla społeczeństwa.

W sierpniu 1936 r. wniesiono poprawiony statut, w styczniu 1937 znowu przyszła odpowiedź odmowna.

Też powód: żona i dziecko gospodarza...

Następnym świadkiem jest Franciszek Jelonkiewicz, członek zarządu okręgowego Stron. Narodowego w Kraokwie. Na wniosek prokuratora zostaje zaprzysiężony. Zeznaje, że często rozmawiał z oskarżonym o trudnościach, jakie stawiano Stronnictwu Narodowemu w powiatach krakowskim i okolicznych. Opowiada o zebraniach w Rybnej, gdzie policja obstąpiła dom i odstraszyła ludzi od przybycia na zebranie lub wprost ich nie wpuszczała.

Przew.: — Dlaczego policja tych ludzi nie wpuszczała?

Św d.: — Była to ogólna polityka władz.

Następnie świadek opowiada o zebraniu w Borzęcinie w chałupie chłopskiej. Zebranie rozwiązano dlatego, iż okienko, tzw. lufcik, było otwarte. Zebranie przeniesiono do innej chałupy, ale natychmiast rozwiązano to drugie zebranie na podstawie, że w domu znajdowała się żona i dziecko gospodarza.

Kiedy zaś uparci narodowcy przenieśli się do trzeciej chałupy, policja oświadczyła, że rozwiązuje się to zebranie, gdyż „musi rozwiązać".

Świadek opowiada o rozwiązaniu zebrania i uniemożliwieniu poświęcenia lokalu Stronnictwa Narodowego w Skawinie.

Przew.: — A jaka była przyczyna?

Św d.: — Niechęć policji.

Przew.: — A może była inna przyczyna?

Zwolniony pismem Parylewicza

Świd. Jelonkiewicz opowiada o narodowcu, swym koledze Gaju ze Stronnictwa Narodowego, który starał się o posadę na kolei, jednakże gdy zwrócił się do władz policyjnych o świadectwo odpowiedziano mu, żeby się przedtem wypisał ze Stronnictwa. Gaj mimo to otrzymał posadę kolejową. lecz gdy władze przełożone dowiedziały się, że należy do Stronnictwa Narodowego, został po dwóch tygodniach zwolniony. Inny narodowiec, aplikant sądowy Kuczkowski, został zwolniony ze sądu pismem Parylewicza. W piśmie swym były prezes apelacji krakowskiej, jako przyczynę zwolnienia podał przeszłość aplikanta Kuczkowskiego, to jest jego przynależność do Obozu Narodowego... Świadek cytuje dalej wypadki utrudnień, stawianych ruchowi narodowemu. Robotnicy-narodowcy tracili pracę, chłopom odbierano po chałupach kupionego w Krakowie „Orędownika".

Dlaczego nie reagował?

Przew.: — A pan na to nie reagował?

Św d.: — Kolega Doboszyński pisał zażalenie, choć mówiliśmy, że to nic nie pomoże, bo był to czas kiedy minister Raczkiewicz z trybuny sejmowej postawił narodowców na równi...

Rozprawa trwa.

Zielony Rynek dla polskich straganów

Samorządy obowiązane są realizować postanowienia Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego

Łódź, 8. 2. Przed niespełna trzema miesiącami odbył się w stolicy wspaniały Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego, zamykając dorobek swych obrad w uchwalonych jednomyślnie rezolucjach. W uchwałach tych postawiono zagadnienie konieczności unarodowienia handlu na jednym z czołowych miejsc, zwracając się z apelem do władz rządowych i samorządowych, aby popierały wszelkimi siłami proces usamodzielniania się gospodarczego żywiołu polskiego.

W rezolucji do referatu „Unarodowienie handlu w Polsce" czytamy m. in.: „Unarodowienie handlu wymaga przede wszystkim wytężonej działalności samego kupiectwa polskiego, życzliwego nastawienia całego społeczeństwa, wreszcie konsekwentnej i zdecydowanej pomocy ze strony państwa... Niezależnie od ogólnej polityki, popierającej rozwój polskiego handlu, państwo i samorząd w swej działalności gospodarczej oddziaływującej na poszczególne przedsiębiorstwa, — winny kierować się zasadą wzmacniania polskiego stanu posiadania w handlu..."



Szkielet straganu na placu Boernera (Zielony Rynek) w Łodzi.

Uchwała kongresowa wyraźnie stawia i określa obowiązki państwa i samorządu, co nas teraz specjalnie obchodzi, w stosunku do handlowych poczynań żywiołu polskiego i do kwestii umacniania polskiego stanu posiadania w ogóle.

Aktualni rządcy miasta Łodzi posiadają obecnie doskonałą okazję do okazania swej dbałości o rozrost stanu posiadania żywiołu polskiego. Chodzi mianowicie o powzięcie konkretnej decyzji w sprawie oddania Zielonego Rynku (placu im. płka Boernera) do wyłącznej dyspozycji polskiego handlu straganiarskiego.

Kupiectwo łódzkie, a wraz z nim całe polskie społeczeństwo czeka na to postanowienie, spodziewając się, że wola i opinia żywiołu polskiego będzie miarodajna dla zarządu miasta, składającego się przecież z Polaków.

Strajki, zatargi, konferencje

860 robotników w dalszym ciągu okupuje fabrykę Heblera

Łódź, 8. 2. W zakładach żydowskich Ejtingona na oddziale przeglądalni (Dowborczyków) wybuchł zatarg na tle niehonorowania układu. Powiadomiony inspektor pracy wyznaczył konferencję, celem zlikwidowania sporu.

W zakładach Heblera (Dąbrowska) strajk trwa w dalszym ciągu i 860 robotników okupuje mury. Ponowiona próba nawiązania rokowań nie dała rezultatu, gdyż firma nie godzi się pertraktować, dopóki robotnicy nie opuszczą murów.

W Inspektoracie Pracy pod przewodnictwem nowego inspektora pracy Stankiewicza odbyła się druga z kolei konferencja dla zawarcia umowy dla tkaczy ręcznych zatrudnionych w 70 mniejszych zakładach. Podpisana została umowa zbiorowa po raz pierwszy, regulująca stawki płac przy ręcznym wyrobie tkanin froterowych, gobelinowych itp. Umowa, podpisana do 31. 12. 38 r., podwyższa płace w niektórych wypadkach o 30 pct.

W fabryce Sztajgerta (Milionowa) na tle wydalenia delegacji doszło do kilkugodzinnego strajku, który następnie został przerwany, niemniej zatarg trwa. Dnia 11 bm. wyznaczona została konferencja. Fabryka zatrudnia 780 robotników.

Wyznaczona konferencja dla zawarcia układu normującego warunki pracy personelu kliniki położniczej Sterlinga nie doszła do skutku, gdyż zarząd kliniki nie uzgodnił swego stanowiska. Nowy termin konferencji nie został wyznaczony.

Echa wystąpień żydowskich na letnisku

Łódź, 8. 2. — W lipcu 1937 r. na letnisku w Teofilowie, zajętym całkowicie przez kilkaset rodzin żydowskich z Łodzi, doszło do zajść. W niedzielę 4 lipca na przechodzącego robotnika polskiego Michalaka napadli trzej Żydzi, przybyli z Łodzi i raczący się wódką w piwiarni Joska Libeskinda w Teofilowie.

Następnie, gdy w obronie pobitego Michalaka stanęli inni przechodnie Polacy, tłum Żydów, w którym znalazły się kobiety, a nawet dzieci, krwawo rozprawił się z nimi, przy czym poranionych zostało 7 osób spośród Polaków.

Wieść o wystąpieniu Żydów wywołała reakcję. Z sąsiednich wsi poczęli nadciągać chłopi, by rozprawić się z żydowskimi napastnikami. Żydzi przezornie zawiadomili władze; na miejsce wysłano silniejsze oddziały policji, które nie dopuściły do rozgrywki. Niemniej jednak żydostwo w ciągu dwóch dni w panicznej ucieczce opróżniło całkowicie Teofilów uciekając do Łodzi.

W wyniku dochodzenia pociągnięci zostali do odpowiedzialności dwaj inicjatorzy tych wystąpień, a mianowicie: właściciel piwiarni Josek Lbeskind oraz dorożkarz Fajwel Berger z ul. Lotniczej 12. W listopadzie 1937 r. Sąd Grodzki w Łodzi skazał Libeskinda na 1 rok, a Bergera na 7 miesięcy więzienia.

Na skutek odwołania sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi (wydział odwoławczy). Po rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy w Łodzi zmienił wyrok skazując Libeskinda i Bergera po 6 miesięcy więzienia.

Prokurator zapowiedział kasację.

6 lat więzienia za zabójstwo

Łódź, 8. 2. — Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadał 27-letni Elear Lencman, o skarżony o zabójstwo Majera Rajfa.

Lencman pracował wraz z Rajfem we fabryce cukrów i czekolady pod firmą „Patria", mieszczącej się przy ul. Żeromskiego 10. Jeszcze w roku 1936 Rajf pożyczył od Lencmana kwotę 600 zł, rzekomo na założenie fabryki cukrów, której wspólnikiem miał zostać Lencman. Później, jak się okazało, Rajf, który zaciągał pożyczki na prawo i na lewo, kilka razy pożyczał pieniądze od Lencmana.

Po pewnym czasie Lencman przekonał się, że Rajf nie tylko nie myśli o przystąpieniu do otwarcia fabryki, ale nawet nie ma zamiaru oddać długu.

Rozgoryczony w dniu 10 stycznia rb. przybył rano do fabryki i pożyczywszy sobie od kolegi długi nóż wywołał na korytarz Rajfa i po krótkiej wymianie zdań zadał mu sześć ciosów w plecy. Rajf po kilku dniach zmarł w szpitalu.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał Lancmana na sześć lat więzienia.

Brak małych i średnich mieszkań w Łodzi

1.600 tys. zł na budownictwo

Łódź, 8. 2. — Jak wiadomo, Bank Gospodarstwa Krajowego przydzielił Łodzi kredyty na budowę mieszkań w wysokości 1.600 tys. zł. W przeciwieństwie do polityki budowlanej lat ubiegłych, popierającej budownictwo mieszkań luksusowych, w bieżącym roku specjalną uwagę zwrócono na budowę mieszkań średnich i małych.

Kredyty, przeznaczone przez BGK, będą właśnie przeznaczone dla tego rodzaju budownictwa. Podział kredytu należeć będzie do Komitetu Rozbudowy Miasta według ogólnych wytycznych, ustalonych przez instytucje kredytujące. Pożyczki udzielane będą zarówno na budowę domów murowanych jak i drewnianych, przy czym pierwszeństwo przy zaciąganiu pożyczek będą mieli ci, którzy rozpoczęli budowę w r. ub. Maksymalna wysokość pożyczki dla budownictwa blokowego nie może przekraczać 30 pct kosztów budowy, przy budownictwie drobnym 5.000 zł na budynek jednomieszkaniowy. Na remonty budynków wielomieszkaniowych o przewadze mieszkań małych pożyczka nie może przekraczać 75 pct kosztów remontu. Pożyczki przy oprocentowaniu 6 pct podlegać będą amortyzacji w okresie do 25 lat.

Jeśli chodzi o rozdział kredytów w Łodzi, to prawdopodobnie wyglądać on będzie następująco: Zarząd Miejski otrzyma pół miliona złotych na budowę dwóch kolonij mieszkaniowych, 100 tys. przeznaczone będzie na prywatne budownictwo drobne, 200 tys. na remonty, 800 tys. na budownictwo blokowe.

W najbliższym czasie ma się zebrać Komitet Rozbudowy Miasta, który dokona rozdziału kredytów zależnie od napływających zgłoszeń.

Pożar w Rudzie Pabianickiej

Łódź, 8. 2. W Rudzie Pabianickiej przy ul. Krótkiej 11 w budynku parterowym, mieszczącym garaż Emanuela Wagnera, z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar, przy czym natrafiając na nagromadzone materiały łatwopalne, rozszerzył się z wielką szybkością i zagrażał dalszym budynkom.

Trzy oddziały miejscowej Straży Pożarnej zdołały pożar opanować, jednak garaż i dwa samochody ciężarowe, jakie się w nim znajdowały, spłonęły. Straty oszacowano na 35 tysięcy złotych.

Nagły zgon w sądzie

Warszawa. (Tel. wł.). W XII wydziale Sądu Grodzkiego przy ulicy Trębackiej 7 we wtorek w południe podczas przesłuchiwania w sprawie wekslowej zasłabł na serce i zmarł wskutek udaru sercowego 61-letni Antoni Materski. (w)

Kulturalna działalność narodowego ruchu robotniczego

„Praca Polska" walczy o chleb i oświatę

„Czwartki świetlicowe" i „piątki oświatowe" — Grupowanie samorodnych talentów robotniczych

Łódź, 8. 2. Narodowy ruch robotniczy w Łodzi potężnieje z dnia na dzień. Wyrazem tego znamiennego dla obecnych czasów i ze wszech miar dodatniego procesu jest nie tylko zdobywanie przez „Pracę Polską" coraz to nowych terenów, liczbowy przyrost członków, ale także rozszerzanie zakresu działalności.

Dobre wyniki daje w ostatnich miesiącach wszczęta praca kulturalno-oświatowa, którą prowadzi z polecenia prezesa zarządu okręgowego „Pracy Polskiej" Henryka Szulca — kierownik Jan Szlichciński.

Zewnętrznym organem oddziaływania specjalnie powołanego do życia wydziału kulturalno-oświatowego są tzw. „czwartki świetlicowe" i „piątki oświatowe". Prócz tego organizuje się imprezy specjalne.

Na „piątkach oświatowych" omawia się zagadnienia dotyczące życia Polski i świata. Zadaniem tego typu zebrań jest zorientować uczestników w najważniejszych kwestiach współczesnego życia. „Czwartki świetlicowe" dają możność członkom kulturalnej rozrywki. Program ich przygotowują podwydziały: sceniczny, muzyczny i biblioteczno-świetlicowy.

Celem wydziału kulturalno-oświatowego jest także skupienie i opiekowanie się młodymi, samorodnymi talentami, tkwiącymi w terenie robotniczym. Praca wydziału spotyka się z wielką przychylnością i zrozumieniem wszystkich członków „Pracy Polskiej" oraz znalazła swych entuzjastów w gronie kół inteligenckich, posiadających wysoce rozwinięte poczucie narodowego obowiązku.

KRONIKA PABIANIC

Adres redakcji i administracji „Orędownika" w Pabianicach ul. Orlicz-Dreszera 5, telefon 230.

Kino Oświatowe — „Dyktator".

Kino Nowości — „Diabły ze wschodu".

Już trzeci kurator „Rolnika". Z powodu dymisji ostatniego a drugiego z rzędu kuratora stowarzyszenia „Rolnik" w Pabianicach, p. Dąbrowskiego, władze państwowe zamianowały nowego kuratora w osobie inżyniera leśnego, p. Dąbrowskiego z Rudy. Te częste zmiany kuratorów wywołują wśród miejscowej ludności liczne komentarze. Członkowie stowarzyszenia „Rolnik" mieli nadzieję, że władze dla ogólnego dobra przywrócą stowarzyszeniu samorząd, który pracowałby bezinteresownie dla dobra organizacji. Ostatnie jednak posunięcie nie daje wcale widoków na przywrócenie samorządu.

Nowy zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Piwiarń i Restauracyj. Na odbytym w dniu 2 bm. walnym zebraniu Stow. Właścicieli Piwiarń i Restauracyj wybrano następujący zarząd: prezes — p. Najhajzer, wiceprezes — p. Łukasik, sekretarz — p. Wójcik, skarbnik — p. Klauze, gospodarz — p. Adamkiewicz. Na zebraniu uchwalono zorganizować w niedzielę, dnia 27 bm. tzw. „Pączek", połączony z zabawą taneczną.

Cech Szewski uzyskał tradycyjny sztandar czeladzi szewskiej. Dzięki długim staraniom zarządowi Cechu Szewskiego w Pabianicach udało się odzyskać tradycyjny stary sztandar i ladę czeladzi szewskiej, które znajdowały się dotąd u pana Jareckiego. W najbliższym czasie utworzona zostanie sekcja czeladzi szewskiej przy powyższym cechu której zostanie wręczony wspomniany sztandar.

Sukces zabawy Pań Miłosierdzia. W ub. niedzielę odbyła się w sali Domu Katolickiego przy ul. Żeromskiego zorganizowana przez Stow. Pań Miłosierdzia zabawa pod nazwą „Niebo gwieździste" Zabawa ta pod każdym względem wyprzedziła wszystkie dotychczas urządzone w bież. karnawale.

Napili się i najedli a potem odmówili zapłaty. Właściciel restauracji Rynkiewicz, przy ul. Kilińskiego 5, zameldował w policji, że do lokalu jego przybyło trzech gości i zażądali wódki i zakąsek. Kiedy wszystkiego skonsumowali za sumę zł 3,80 oświadczyli gospodarzowi, że z braku gotówki zapłacą kiedy indziej. Rozgniewany takim załatwieniem sprawy właściciel rozpoznawszy w jednym z „gości" znanego nabieracza zrobił doniesienie do policji, by oduczyć ich dalszych podobnych występów gościnnych.

Karanie Żydów za brak cenników. Żydzi Jedwab Chaim, zam. przy ul. Zamkowej 10, oraz Sonnenschein, właściciel sklepów przy ul. Warszawskiej 16 i Zamkowej 12, pociągnięci zostali do odpowiedzialności za brak cenników.

KRONIKA ZGIERZA

Z działalności Akcji Katolickiej. Staraniem Akcji Katolickiej przy parafii św. Katarzyny w Zgierzu w dniu 4 bm. o godzinie 19 w sali gimnazjum państwowego im. Staszica został wygłoszony przez dra M. Śliwińską-Zarzycką z Warszawy ciekawy odczyt nt „Zagrożone placówki". Odczyt wzbudził duże zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa.

Z Zarządu Miejskiego. Z dniem 1 bm. w Zarządzie Miejskim w Zgierzu opuścił stanowisko architekta miejskiego inż. Gawelski. Stanowisko to objął inż. Michałowski z Radomia.

Kary za wyzysk na żydowskich przemysłowców. W ostatnich dniach inspektor pracy pociągnął do odpowiedzialności karnej kilkunastu przemysłowców Żydów za niehonorowanie orzeczenia Komisji Rozjemczej i inne przewinienia. Ukarani zostali: Dawid Rozenstrauch właściciel tkalni mechanicznej przy ul. Dąbrowskiego 17 grzywną 75 zł Lejba Ickowicz — właściciel tkalni mechanicznej w tej samej posesji — grzywną 125 zł i Mordka Herszkowicz grzywną 100 zł. Poza tym ukarano grzywnami cały szereg przemysłowców Żydów.

O zamknięcie fabryki. W tych dniach związki robotnicze wystąpiły z wnioskiem do inspekcji pracy o zamknięcie farbiarni Żyda Berka Fuksa przy ul Dąbrowskiego 1. Robotnicy motywują wniosek swój tym, że budynek fabryczny znajduje się w stanie zagrażającym bezpieczeństwu zatrudnionych robotników.

Luty

9

Środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Apolonia, Cyryl
Czwartek: Scholastyka
Kalendarz słowiański
Środa: Gorysława
Czwartek: Tomiła
Słońca: wschód 7,22
zachód 16,53
Długość dnia 9 g. 31 min
Księżyca: wschód 11,03
zachód 2,40
Faza: 5 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska-Dancerowa, Zgierska 63, Groszkowski, 11 Listopada 15, Karlin (Żyd), Piłsudskiego 54, Rembieliński, Andrzeja 28, Chądzyńska, Piotrkowska 165, Miller, Piotrkowska 46, Antoniewicz, Pabianicka 56 i Unieszowski, Dąbrowska 24 a.

TELEFONY

Pogotowie miejskie 102-90
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10
Straż ogniowa 8.

TEATRY

Teatr Polski — „Gałązka rozmarynu".
Teatr Kameralny — „Papa".
Teatr Popularny — „Mecz małżeński".

KINA

Capitol — „Życie ulicy".
Corso — „Diabły wybrzeży".
Ikar — „Gdy kwitną bzy".
Metro — „Książę i żebrak".
Mimoza — „Czar cyganerii" i „Parada gwiazd Warszawy".
Oświatowy-Słońce — „Tango zakochanych" i „Darmozjad".
Palace — „Premiera".
Przedwiośnie — „Kościuszko pod Racławicami".
Rialto — „Paramatta".
Stylowy — „Siódme niebo".

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO

Kurs społeczny dla kierownictw Kat. Stow. Mężów dekanatu konstantynowskiego. W Konstantynowie odbył się kurs społeczny dla kierownictw Kat. Stow. Mężów dekanatu konstantynowskiego. Uroczystą mszę św. odprawił ks. pref. Stanisław Pniewski, kazanie okolicznościowe na temat: „Apostolstwo świeckich w parafii" wypowiedział ks. Stanisław Siekiera, asystent kościelny K. S. M. D. Ł. Bezpośrednio po sumie w domu parafialnym odbyło się zebranie społeczne, które otworzył treściwym przemówieniem ks. prob. Zygm. Łabentowicz, dziekan konstantynowski, podkreślając znaczenie ruchu apostolstwa świeckich w dzisiejszych czasach. Referaty wypowiedzieli: ks. kan. St. Nowicki, ks. asystent St. Siekiera, p. prof. Zygm. Podgórski i p. instr. B. Witkowski. Zamknięcia kursu społecznego dokonał p. A. Miller. W kursie społecznym wzięli udział delegaci w liczbie 98 z Konstantynowa, Kazimierza, Nowego Złotna, Mikołajewic i Retkini. Hymnem katolickim „My chcemy Boga" zakończono obrady społeczne.

Obchód rocznicy wyboru i koronacji Ojca Świętego. J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński, Ordynariusz Diecezji Łódzkiej z okazji obchodu rocznicy wyboru i koronacji Ojca Świętego wydał rozporządzenie do Duchowieństwa, w którym pisze: „Zbliża się szesnasta rocznica wyboru i koronacji Ojca Św. Piusa XI, zachęcam przeto Przewielebne Duchowieństwo, a w szczególności Księży Proboszczów i Księży Prefektów, by przygotowali uroczyste obchody tej drogiej sercu naszemu rocznicy.

W dniu 6 i 12 bm. dziękczynne nabożeństwa z „Te Deum" odprawi się w naszej Katedrze, a pro populo 13 lutego w Katedrze i we wszystkich kościołach Diecezji urządzone będą nabożeństwa z „Te Deum" i kazaniem o prymacie św. Piotra".

KOMUNIKATY

Sanitarna kontrola piekarń. Komisje sanitarne miejskie przygotowują się do badania stanu sanitarnego piekarń łódzkich. W wypadku stwierdzenia uchybień w przepisach sporządzane będą protokóły oraz wydawane zarządzenia

Szczepienia przeciwtyfusowi i błonicy. We wszystkich dozorach sanitarnych w każdą sobotę w godzinach od 10 do 12 przeprowadza się szczepienia przeciwko durowi brzusznemu i błonicy. Szczepienia są bezpłatne.

Kurs sprzedawania i urządzania wystaw sklepowych. Imka w Łodzi zorganizowała dla kupców i pracowników handlowych specjalny kurs umiejętności sprzedawania i urządzania wystaw sklepowych. Program kursu obejmuje 24 wykłady, poparte przezroczami, rysunkami i ćwiczeniami praktycznymi. Wykładowcami będą specjaliści w tej dziedzinie. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych. Niskie opłaty udostępnią chętnym uczęszczanie na kursy. Zapisy mężczyzn i kobiet do dnia 10 bm. przyjmuje sekretariat, Moniuszki 4 a, tel. 250-10, codziennie w godz. od 8 do 22.

OFIARY

Piękny dar. Znane zakłady radio-techniczne „Ika" zainstalowały darmo w świetlicy 6 kuchni dla bezrobotnych (w 13-ej dzielnicy) swojej marki czterolampowy odbiornik radiowy.

Zebranie gospodarcze Stronn. Narod.

Łódz, 8. 2. Wydział akcji gospodarczej Stronnictwa Narodowego w Łodzi urządza w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 10,30 w sali przy ul. 11 Listopada 21, zgromadzenie publiczne pod hasłem „Polski stragan na polskim rynku".

Przemawiać będą kpt Leon Grzegorzak i mgr Jan Wyganowski. Wstęp wolny dla wszystkich Polaków.

Czy akcja samorządów doprowadzi do zniżk cen prądu?

Łódź, 8. 2. Sprawa obniżki nadmiernie wygórowanych cen, pobieranych za prąd elektryczny dla oświetlenia przez elektrownię łódzką, obecnie staje się znów aktualną i to nie tylko na terenie Łodzi, ale i szeregu innych miast, jak Pabianic, Zduńskiej Woli i innych, dla których elektrownia łódzka dostarcza prądu wprawdzie nie bezpośrednio, lecz przez Związek Elektryfikacyjny Międzykomunalny Przemysłowego Okręgu Łódzkiego (ZEMPOŁ).

Zainteresowane są również samorządy wspomnianych miast, oraz gmin wiejskich (elektryfikowanych), które wskazują, że utrzymywanie wygórowanej taryfy przez elektrownię, hamuje rozwój elektryfikacji.

Ponieważ samorządy te w oparciu o liczne rzesze konsumentów prądu dążą do zmiany dotychczasowego systemu dostawy energii elektrycznej i rozporządzają dość poważnym kapitałem, podniesiony został projekt przejęcia elektrowni łódzkiej przez ZEMPOŁ, gdyż eksploatacja w tym wypadku byłaby rentowniejszą, przy równoczesnym obniżeniu cen prądu, szczególnie dla oświetlenia, jak również zniesieniu innych uciążliwych warunków dostarczania prądu.

Na rynku pracy

Policja usunęła okupantów w firmie „Szwajcaria"

Kotoniarze przygotowują strajk na 20 bm. — Konferencja z chałupnikami w Zduńskiej Woli — Podpisanie umowy zbiorowej dla tasiemkarzy

Łódź, 8. 2. W fabryce pończoch kotonowych firmy „Szwajcaria", właścicielem której jest Żyd Szpiro, przy ul. Żwirki 3-5 od sześciu tygodni trwa strajk.

Nowy właściciel po przejęciu fabryki od poprzednika zamierzał obniżyć płace robotników, lecz ci się nie zgodzili i podjęli strajk okupując w liczbie 30 mury fabryki. W dniu wczorajszym na skutek interwencji fabrykanta Żyda z polecenia władz policja usunęła okupujących z murów fabrycznych. Strajk jednak trwa w dalszym ciągu, gdyż robotnicy Polacy na obniżkę płac nie chcą się zgodzić.

W bież. tygodniu wznowione zostaną rokowania o układ zbiorowy i podniesienie płac o 18 pct dla robotników przemysłu kotonowego. Ponieważ na pierwszą konferencję przemysłowcy nie przybyli podając, że uważają żądania robotnicze za zbyt wygórowane, szanse porozumienia są zbyt minimalne i związki czynią przygotowania do proklamowania strajku dla poparcia wysuniętych żądań.

Akcja strajkowa przygotowana jest dopiero na 20 bm., albowiem liczą się z ewentualnym uzyskaniem porozumienia, a poza tym dotychczas sezon nie rozpoczął się i proklamowanie strajku nie byłoby wskazane.

Podobna sytuacja układa się w drugim dziale przemysłu pończoszniczego na tzw. okrągłych maszynach. Przemysłowcy wprawdzie nie odrzucili całkowicie żądań robotniczych, jednak grają na zwłokę i odroczyli rokowania. Robotnicy zapowiedzieli poparcie strajkiem akcji w razie nieuwzględnienia żądań w toku rokowań.

Na 8 bm. zwołana została w Zduńskiej Woli w sali „Strzelca" konferencja między przedstawicielami tkaczy ręcznych, chałupników i przedstawicielami nakładców łódzkich, dających zamówienia. Chodzi o unormowanie warunków pracy i płac i zawarcie układu zbiorowego. Na konferencję wyjechał inspektor pracy z Łodzi.

W Inspektoracie Pracy odbyła się wczoraj konferencja, na której nastąpiło ostateczne podpisanie umowy zbiorowej dla przemysłu tasiemkowego. Na mocy podpisanego układu płace robotników podwyższone zostały o 4,5 procent.

Kontrola nowowznoszonych budynków

Łódź, 8. 2. Inspekcja Budowlana Zarządu Miejskiego w Łodzi czyni przygotowania przed sezonem budowlanym wiosennym i letnim. Sporządza się poważną ilość nakazów w ilości około 15 tysięcy, które w niedalekiej przyszłości zostaną rozesłane.

Wkrótce Inspekcja Budowlana rozpocznie akcję, związaną ze sprawą przenoszenia składów z ulic położonych w najruchliwszych dzielnicach miasta. Kwestii tej poświęcona zostanie specjalna konferencja.

Przy sposobności Inspekcja Budowlana informuje osoby zainteresowane, że w zakres jej obowiązków i kompetencyj wchodzą: bezpieczeństwo budowlane w nowych i starych domach (rozbiórka ruder) nadzór nad nowopowstającymi budynkami, nadzór nad utrzymaniem starych budynków — a więc remonty budynków, klatek schodowych i szczytów oraz sprawa estetycznego wyglądu.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

„Czwartek rozrywkowy" w „Pracy Polskiej". Zawiadamiamy wszystkich członków, że w dniu 10 bm. odbędzie się pierwszy czwartek rozrywkowy. Wieczór urozmaicony będzie tańcami oraz występami trupy dramatycznej. Początek o godz. 7 wieczór (19-tej).

Referaty oświatowe w „Pracy Polskiej". Zjed. Zaw. „Praca Polska" urządza co piątek referaty oświatowe dla swych członków. Początek referatów punktualnie o godzinie 8 wieczór.

Tow. Śpiewacze p. w. „Św. Antoniego Paderewskiego" przy klasztorze OO. Bernardynów w Łodzi na Dołach, zawiadamia wszystkich członków, o mającym odbyć się zwyczajnym walnym zebraniu członków dn. 20 bm. o godz. 15,30 w I-szym terminie a o godz. 16 w II-gim terminie bez względu na ilość obecnych. Zebranie odbędzie się w lokalu własnym przy ul Zrzezińskiej 128. Zarząd.

KRONIKA MIEJSCOWA

Z posiedzenia Kolegium Magistratu. — Na odbytym posiedzeniu kolegium magistrackiego załatwiono szereg spraw bieżących. M. in. uchwalono przyznać teatrom miejskim subwencje w wysokości 60 tys. złotych, przyznano Zw. Polskich Związków Śpiewaczych subwencję w kwocie 500 złotych na budowę pomnika Moniuszki w parku Poniatowskiego. Przeznaczono 5.000 zł na wydanie drukiem przewodnika pt. „Łódź i okolice", opracowanego przez dra Dylika. Poza tym postanowiono zwrócić się do urzędu wojewódzkiego z wnioskiem o podwyższenie kredytu otwartego gminy miejskiej w Komunalnej Kasie Oszczędności z jednego miliona zł do półtora miliona zł. Kredyt ten ma być zabezpieczony akcjami Elektrowni, znajdującymi się w posiadaniu Zarządu Miejskiego.

O estetyczny wygląd dorożek w Łodzi. Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego m. Łodzi czyni przygotowania do wiosennego przeglądu dorożek. Jak wiadomo przeglądy dorożek dotychczas odbywały się dwukrotnie w roku, a mianowicie w miesiącach sierpniu i październiku.

Wydział Przemysłowy dąży do tego, by przeglądy takie odbywały się już z początkiem kwietnia, by wszelkie braki usunięte były na okres letni. Stwierdzono na ostatniej konferencji z dorożkarzami, że w chwili obecnej kursuje po mieście około 300 dorożek, których właściciele nie stawili się ze swymi wehikułami do ostatniego przeglądu. Te właśnie dorożki posiadające poważne braki, wywołują przykre wrażenie swym wyglądem. Wydział Przemysłowy zapowiada, że wystąpi z całą bezwzględnością wobec opornych właścicieli dorożek konnych, by stan ich doprowadzić do poziomu wymaganego.

Centralna świetlica. Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego czyni przygotowania do uruchomienia centralnej świetlicy przy ul. Senatorskiej 8. Świetlica ta mieścić się będzie w specjalnie wynajętym lokalu, a przeznaczona zostanie dla młodzieży pozaszkolnej. Jednocześnie Wydział Oświaty i Kultury informuje, że biblioteka dla młodzieży, mieszcząca się obecnie przy ul. Milionowej, przeniesiona zostanie na ul. Senatorską

Tegoroczne półkolonie letnie. Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Łodzi omawia kwestię tegorocznych półkolonii letnich. Istnieje projekt rozmieszczenia tych półkolonii w parku 3 Maja oraz w Parku Ludowym na Polesiu Konstantynowskim.

Ulica Karpia będzie zabrukowana. W roku 1937 ulica Karpia miała ulec zabrukowaniu. Na przeszkodzie urzeczywistnieniu tych planów stanęła nieuregulowana sprawa przynależności gruntów wzdłuż południowej linii regulacyjnej. Obecnie ulica Karpia została zamieszczona w programie robót na rok 1938 i będzie zabrukowana w pierwszej kolejności po załatwieniu sprawy przynależności gruntów.

Kadry pielęgniarek miejskich. Pierwszy kurs uzupełniający dla pielęgniarek instytucyj miejskich, zorganizowany przez Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego został już zakończony. Uczestniczyło w nim 60 pielęgniarek. W drugiej połowie lutego odbędą się egzaminy przed Komisją Egzaminacyjną w Urzędzie Wojewódzkim. Pielęgniarki, które złożą egzamin uzyskają stałe prawo wykonywania pracy pielęgniarskiej. W marcu rozpocznie się drugi taki kurs.

Nowa placówka chrześcijańska. Z inicjatywy Zw. Rezerwistów Chrześcijan powstała w Łodzi spółdzielnia czapnicza pod nazwą „Chrześcijańska Wytwórnia Czapek". Spółdzielnia mieści się przy ul. Sienkiewicza 22 i zrzesza bezrobotne absolwentki działu czapniczego Państw. Szkoły Przemysłowo-Handlowej Żeńskiej w Łodzi. Należy się spodziewać iż nowa placówka chrześcijańska spotka się z wydatnym poparciem społeczeństwa polskiego.

Powiększenie straży ogniowej. W najbliższym czasie stan liczebny straży ogniowej zostanie powiększony o pięć plutonów, tak, że ogólna liczba plutonów podniesie się do 26. Równocześnie ma być powiększona liczba strażnic z 5 do 16. — Wzmocnienie liczbowe straży przyczyni się do dalszego usprawnienia jej działalności, a tym samym do podniesienia bezpieczeństwa. Na odbytym zebraniu zarządu powiatowego Związku Straży Pożarnych R. P. w Łodzi wysunięto wniosek, aby podjąć starania u odpowiednich władz o odznaczenie wszystkich strażaków, którzy brali udział w międzynarodowych zawodach strażackich w Turynie, gdzie, jak wiadomo, straż łódzka zdobyła pierwsze miejsce.

KĄCIK RZEMIEŚLNICZY

Z życia Cechu Rzeźników. W lokalu własnym przy ul. Kopernika 46, odbyło się zebranie Cechu Rzeźników, Wędliniarzy i Wyrębywaczy mięsa, na którym dokonano wyboru nowych władz do Cechu.

Starszym Cechu został wybrany p. Matuszewski Waletny, podstarszym — p. Janowski Michał. Członkami Zarządu zostali wybrani Skąpski Antoni, Pawlak Jan, Fuks Otton, Małkus Stanisław, Makowski Józef, Łopaciński Stefan; zastępcy: Krygier Witalis, Surgot Józef, Siewierski Stanisław, Wełnicki Stefan, Mrożewski Antoni, Korbecki Zygmunt. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: Szczepaniaka Stefana, Rathe Juliana i Opłazę Leona, zaś do Sądu Polubownego: Janowskiego Michała, Pawlaka Jana i Skąpskiego Antoniego Nowoobrany Zarząd przejął akcję opodatkowania członków Cechu w wysokości 0,10 zł, od każdej ubitej sztuki trzody chlewnej w obu łódzkich rzeźniach na rzecz dozbrojenia armii polskiej.

Przedpłata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34, kwartalnie zł 6,85. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce zł 3.00 (7 wydań). — Zagranicą od 3.00 zł do zł 5.40 (zależnie od kraju). Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna. Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Poczt. konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07.
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91 — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.30.

1. DOMY-PARCELE

Rzeźnictwo
dobrze prosperujące, jest z powodu przejęcia własności od 1-go marca od gospodarza do wydzierżawienia lub z masywnem domem do sprzedania. Miłosław — ul. Kościelskiego 11.
zdg 78 981-2

Kamienicę
we Wolsztynie, rynek. — wolne mieszkanie, skład, wygody — sprzedam. Dogodne warunki. — Wiadomość Leopold Walkowiak, Kutno. zd 79 123

Kupię
zaraz parcelkę pod willkę 500 — 600 m² — blisko miasta. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 79 090

Kamienica
bezstemplowa, przy tramwaju 1 450,— dochodu, wpłaty 6 500,— innych kamienic polecam Nowak, Poznań, Święty Marcin 22.
zd 79 148

Dom
nowy, trzypokojowe, dochód 2.600 wpłaty 10.000, hipoteka, amortyzacja. Tomczak, Poznań, Wierzbiecice 31. zd 79 222

Parcelę
blisko śródmieścia sprzedam śpiesznie za 1 200. Krzesiński, Poznań, Piekary 8. zd 79 186

Willkę
piętrową dobrze budowaną Poznań - Ławica Dworzec. 4 800.— wpłata ugodowa okazyjnie sprzedam. Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 79 184

Dom
masywny, dochód czynszu miesięcznego 240.— cena 13.400, wpl. 8.500,— Kostencki, Poznań, Pocztowa 15 — 2. zd 79 249

Domek
z ogrodem — wieś kościelna kupię. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 79 311

Sprzedam
zamienię dom ogrodem, wartość 9000, miasto, wieś, interes Wojciechowski, Kościan - Błonie.
zd 779 281

2. PIENIĄDZ

Spólnika
do piekarni dobrze zaprowadzonej, wypiek 15 worków tygodniowo. Oferty Orędownik, Poznań
zd 79 042

6. OŻENKI

Szwagrowi
lat 29, właścicielowi pierwszorzędnej kawiarni na Kresach poszukuje żony gospodarnej, miłej, przystojnej gotówką. — Oferty możliwie fotografia Orędownik, Poznań. Pośrednictwo rodziny mile widziane. n 6 499

Urzędnik
państwowy, stała posada, pozna panią, około lat 25, w celu matrymonialnym. Pośrednicy wykluczeni, dyskrecja pewna. Fotografię zwrócę. Oferty Orędownik, Poznań zd 79 284

Córka
rolnika, posiadająca ziemię na parcelację pragnie poznać urzędnika na stałej posadzie. Wzrostu wysokiego. Może być leśnik lub nauczyciel. Cel matrymonialny. Zgłoszenia Orędownik, Poznań
zd 79 044

Właściciel
nieruchomości poszukuje odpowiedniej towarzyszki życia, pożądany posag, mała gotówka, fotografia, zwrot. Orędownik, Gdynia. n 6 066

Kawaler
przystojny, 29, budowniczy, własna willka poślubi milutką — przystojną pannę, posagiem. — Oferty Orędownik, Poznań
zd 79 286

Który
z panów nauczycieli, urzędników chciałby poślubić przystojną ciemnoblondynkę 23, posiadającą 6 000? Oferty Orędownik, Poznań zd 79 287

Kawaler
rzemieślnik, lat 30, poszukuje panny do lat 25, cośkolwiek gotówka lub bez. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań
zd 79 097

Kawaler
lat 27, religijny, posiada 2.000,— zapozna pannę stosownym posagiem. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 79 013

7. SPRZEDAŻE

Sklep galanteryjny
w śródmieściu miasta Pabianic sprzedam. Oferty pod Orędownik Pabianice. n 5 245

Dom
do sprzedania. Wiadomość Łódź, ul. Przemysłowa 8. n 5 815

Motocykli

Phänomen — Wulgum — Hecker Triumph — motorem Sachsa. — Światło elektryczne. Rejestracja jak rower tanio sprzedaje
Wul . Gum
Poznań, Wielkie Garbary 8.
P 35 055-50.133/4

Skład
rowerów, przyborów elektrotechnicznych — sprzedam natychmiast. Objęcie 1.500.— Przyległe mieszkanie oraz warsztat — wolne. — Urbaniak, Śrem.
zd 78 759

80
mórg dobrej ziemi komplet 19 000 hipoteka 5 000.— bez procentu. A. Szumigała, Nekla, pow. Środa
zd 77 681

Skład
cukierków, dobrze prosperujący w centrum sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań
zd 78 574

Rzeźnictwo
Leszno, powód zmiany rodzinne, tanio 2.000,— sprzedam. Spieszne oferty Agentura Orędownika, Leszno, Karasia 17. n 6 155

Dom
5 pokoi, kuchnia, zabudowania gospodarcze, 4 morgi ziemi, łąka ogród Wągrowcu. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 983

Gospodarstwo
Kakulin pod Skokami, ca 90 mórg, bez inwentarza. Potrzeba 9 tysięcy złotych. Sprzedam tanio. Jarochowska, Poznań, Ławica Niemeńska 15.
zd 78 989

Gospodarstwo
17 mórg wieś przy traktowej szosie zaraz korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Agentura Orędownika Jarocin. n 6 463

Motocykl
przyczepką „Zündapp" i B.M.W. 500 cm³ na kardanie, mało używane, okazyjnie na sprzedaż. Józef Kaczor, Poznań, Mickiewicza 15. zd 79 065

Restaurację
w śródmieściu z wyszynkiem i mieszkaniem korzystnie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 79 003

Sprzedam
65 mórg, cena 14.000.—, wpłaty 9.000,— inwentarze kompletne. — Pytel, Lulinek 4, poczta Pamiątkowo. zd 79 076

7
mórg, zabudowania obszerne, z inwentarzami przy Poznaniu, korzystnie sprzedam 5.500 zł. Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18.
zd 79 113

Konia
czteroletniego, dużego, browaru lub spedytora oraz inne sprzeda Maj. Głuchowo, poczta Komorniki, powiat Poznań. zd 79 087

Skład
bławatów, obuwia, konfekcji damskiej, 50 lat istnienia, dobrze zaprowadzony, muszę sprzedać. Oferty Orędownik, Poznań
n 6 500

Rzeźnictwo
kompletnym urządzeniem, 2 pokoje kuchnia, sanitarny przepis, blisko rynku sprzedam 1.500. Istnieje 30 lat. Dzierżawa 40. Adres wskaże Orędownik, Poznań
zd 79 282

Skład
nabiału-owocu w ruchliwym punkcie sprzedam powodu wyjazdu natychmiast korzystnie. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 79 269

Skład
kolonialny, Poznaniu z powodu za mąż pójścia korzystnie sprzedam zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 79 219

Sprzedam
kamienie młyńskie 130 centymetrów, w dobrym stanie. Zgłoszenia Walenty Tiem, Oborniki, ul. Szamotulska 42. n 6 520

Skład
żelaza, porcelany 20 lat w jednych rękach korzystnie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań
zd 79 171

10. MAJĄTKI

47
prywatne, buraczanych, zabudowania masywne, bez inwentarzy 11 000,— wpłata 4 500,—. Pawłowski, Poznań, Szkolna 12 — 4. znaczek. zd 79 172

Sześćdziesiątmorgowe
przy Poznaniu, kompletnymi inwentarzami zapasami, wpłaty 10.000,—. 5000 amortyzacja. Kostencki, Poznań, Pocztowa 15—2
zd 79 248

18. DZIERŻAWY

Stopięćdziesiątmorgowe
2.000, stumorgowe 1.500, sześćdziesiątmorgowe 1.200, bez inwentarza, dwunastoletnie wydzierżawię. Nowak, Poznań, Święty Marcin 22. zd 79 147

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 10 lutego.

6.15 aud. poranne; **11.15** „Moniuszko" — poranek muzyczny dla gimnazjów; **11.40** Paganini na fortepianie (płyty); **12.03** audycja południowa; **15.30** wiadomości gospodarcze; **15.45** „Rozmowa muzyka z młodzieżą"; **16.15** pieśni i tańce śląskie w wykonaniu Śląskiej Kapeli Ludowej (z Katowic); **16.50** pogadanka aktualna; **17.00** wiedza i książka: „Skóra człowieka", reportaż z pracowni naukowej (ze Lwowa); **17.15** koncert solistów. Wykonawcy: Maria Trampczyńska — kontralt Józef Madeja — klarnet (z Poznania); **17.50** poradnik sportowy i sport; **18.10** skrzynka ogólna; **18.35** audycja dla młodzieży wiejskiej: 1. z życia młodzieży wiejskiej; 2. „Mat na urlopie" (z Torunia); — **19.00** oryginalny Teatr Wyobraźni Krzystof Kolumb na morzu Sargassowym" — poemat Lucjana Szenwalda; **19.47** muzyka lekka (płyty); **20.05** pogadanka aktualna; **20.15** „Kuligiem do morza" — fantazja na tematy polskie — Romana Palestra. Wykonawcy: Orkiestra i Chór P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota, Aniela Szlemińska (sopran); Michał Zabejda Sumicki (tenor); **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** pogadanka aktualna; **21.00** muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. **21.45** „Kazimierz Wóycicki — badacz formy poetyckiej" — szkic literacki; **22.00** koncert kameralny **22.50** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Katowice — 11.40 płyty z Warszawy; **13.00** koncert życzeń; **13.15** „Karnawałowe nastroje" (płyty); **14.25** wiadomości bieżące; **14.35** nowe piosenki chóru Dana (płyty); **18.10** sport; **18.15** utwory na dwa fortepiany w wyk. Olgi Łapickiej i Włodzimierza Ormickiego (z Krakowa); **18.45** lekcja języka polskiego; **19.47** muzyka lekka z Warszawy; **23.00** krótki koncert muzyki polskiej (płyty); **23.10** skrzynka francuska.

Kraków — 11.40 transkrypcje utworów fortepianowych na orkiestrę (płyty); **13.00** audycja dla dzieci wiejskich; **13.45** koncert rozrywkowy (płyty); **14.45** wiadomości bieżące; **14.50** muzyka operowa (płyty); **15.10** „Lektura poobiedna": „W skarbcu Basileusa" fragment z książki Zofii Kossak „Krzyżowcy"; **15.25** lokalne wiadomości gospodarcze; **18.10** sport; — **18.15** utwory na dwa fortepiany w wykonaniu Olgi Łapickiej i Włodzimierza Ormickiego; **18.40** dokąd jechać w święto? **18.45** odczyt sportowy: „Co zrobiono na stadionie miejskim"; **19.47** muzyka z Warszawy; **23.00** muzyka taneczna (płyty).

Łódź — 11.40 płyty z Warszawy; **14.00** koncert życzeń. (Tr. ze studia na Wystawie Radiowej w Łodzi); **15.00** „Jak spędzić święto?"; **15.05** o wszystkim po troszku; **15.10** śpiewa Chór Dana — (płyty); **15.27** łódzka giełda; **18.10** sport; **18.15** utwory na dwa fortepiany (z Krakowa); **18.40** „Niespodzianka z wystawy". (Tr. ze studia na Wystawie Radiowej w Łodzi); **19.47** utwory Ch. Debussy'ego (płyty); **23.00** muzyka taneczna i piosenki (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.15 Praga. Koncert muz. lekkiej. **16.05 Wiedeń.** Muzyka angielska. **17.30 Budapeszt.** Koncert popularny. **Sztokholm.** Utwory fort. Brahmsa. **18.00 Droitwich.** Muzyka taneczna. **Bruksela franc.** Muzyka kameralna. **19.10 Wrocław.** Koncert ork. z udz. solisty (skrz.). W programie: Albeniz, d'Ambrosio, Debussy, de Falla i Ravel. — **Monachium.** Wiązanka piosenek karnawałowych. **19.30 Sztokholm.** Włoska muzyka operowa. — **19.45 Frankfurt.** Muzyka baletowa. — **20.10 Kopenhaga.** Koncert symf. z udz. solisty (fort.). **Hamburg.** „Ptasznik z Tyrolu", opt. Zellera. **20.15 R. Romania.** Koncert symf. **20.30 Monte Ceneri.** Koncert symf. pod dyr. Gruna **Florencja** „Luna Park" opt. Lombarda i Ranzata. **21.00 Mediolan.** „Manon" op. Masseneta z udz. Beniamino Gigli. — **21.15 Koenigsw.** Koncert utw. Ravela z udz. solistki (fort.). — **21.30 Lyon.** „Flip" op. Schulza. **22.20 Wiedeń.** Koncert utw. Szymanowskiego w wyk. Korwin-Szymanowskiej i kwartetu smyczkowego. **22.25 Hilversum I.** Koncert symf. **22.30 Luksemburg.** Koncert symf. z udz. Bobesco (skrz.). W programie: Golestan, Schumitt, Ungar i Weiner **23.20 Bruksela.** Muzyka cygańska. **24.00 Sztutgart.** Koncert muzyki rumuńskiej z udz. chóru.

Piekarnia
od gospodarza do wydzierżawienia. Brodniewicz, Oborniki. Odpowiedź znaczek. zd 79 097

Piekarnię
przepisową, dobre położenie, pełnym biegu, korzystnie przedzierżawię. Ed. Starogarski, Wąbrzeźno, Piłsudskiego 18.
zd 79 110

Poszukuję
dzierżawy młyna motorowego, najchętniej wodnego z gospodarstwem od właściciela. — Adres Szmania, Januszewo, p. Środa.
zd 79 192

104
buraczanych inwentarzami, zapasami właściciela 12 lat objęcie 5 000.—, gnieźnieńskie Pawłowski, Poznań, Szkolna 12 — 4, znaczek. zd 79 173

Kuźnię
narzędziami wydzierżawię. Kaucja 300 zł, dzierżawa podług ugody. Tylko samotnego. Kiszkowo, pow. Gniezno. n 6 521

Dzierżawy
gospodarstwa około 20 mórg bez inwentarza poszukuje. Szczegółowe oferty Orędownik, Poznań
p 1 719

Poszukuję
dzierżawy piekarni. — Zgłoszenia z podaniem warunków Orędownik, Poznań zd 79 261

22. ZGUBY

Przybłąkał
się pies czarny, podpalony, uszy cięte. Odebrać za wynagrodzeniem. Wiadomość Zarzew 9.
n 5 817

23. ROZMAITE

Wielka wygrana 100 000,—
loterii klasowej padła na los 53915, wybrany przez jasnowidzącą medium Tamare. Przepowiednie jasnowidzącej — medium Tamary zadziwiają każdego zdumiewającą trafnością we wszystkich kierunkach. Opracowania odpowiedzi ściśle indywidualne Podać dokładną datę urodzenia, czytelny adres załączyć 1.— zł. znaczki na porto. Adr.: Medium Tamara, Kraków, Straszewskiego 25. n 4 872

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Chłopak
sierota, poszukuje pracy podwórzowego, najchętniej koni. — Oferty Orędownik, Poznań
zd 79 074

Panna
sierota, szuka jakiejkolwiek posady, najchętniej w piekarni. — Oferty Orędownik, Poznań
zd 78 975

Panienka
poszukuje posady do składu i lekkich prac. Miejscowość obojętna. Oferty Orędownik, Poznań
zd 79 095

Poszukuję
posady magazyniera lub woźnego, żonaty, złożę kaucję. Oferty Kurier Poznański zdg 79 051-2

Pielęgniarka - wychowawczyni
wykwalifikowana, noworodka, — dobre referencje szuka posady. Bezuszkówna, Jarocin, 3 Maja 20. zdg 78 969

Absolwent
szkoły rolniczej podoficer szuka posady praktykanta. Stanisław Kramer, Śmiłów, p. Żerków.
n 6 519

Piekarz
cukiernik, młody poszukuje posady. Miejscowość obojętna, od zaraz. Oferty Orędownik, Poznań, pod zd 79 242

Szofer - ogrodnik
13 lat posadzie, szuka posady od 1. 4. 38. Antoni Lubka, Dzierżanów, poczta Puklinów, powiat Krotoszyn. zdg 78 952

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebna
ekspedientka do składu wędlin. Ruszczak, Łódź, Brzezińska 36.
n 5 818

Przyjmę
chłopców do wytwórni zabawek z całkowitym utrzymaniem, pożądani z prowincji. Wiadomość Łódź, Zawadzka 1, Jabłoński.
n 5 816

Chrześcijańska
firma poszukuje wszędzie inteligentnych i energicznych współpracowników. Zajęci. stałe. „EMPE", Lwów, Zniesienie. zd 78 585

Przedstawicieli
zdolnych przyjmie fabryka szablon „Roma" Kęty, koło Bielska
zd 77 581

Pracę
stałą otrzyma osoba pożyczająca 1—2 tysiące złotych. Gwarancja zapewniona. „Dacapoton" — Gdynia. zd 78 662

Kuchmistrzyni-kucharka
względnie młody
kucharz
z pierwszorzędnymi poleceniami potrzebny w Poznaniu do prywatnego domu. Zgłoszenia z odpisami świadectw do „Par", Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 — pod nr. „4.11" P 2498-4.11

Uczeń
krawiecki z dobrej rodziny potrzebny zaraz. Najchętniej z prowincji. Oferty Orędownik, Poznań n 6 491

Posadę
stróża otrzyma ten, kto udzieli pożyczki 250 zł, pensja 80,— miesięcznie. Oferty Orędownik, Poznań zd 79 011

Fornala
ręczniarka z zaciężnikami przyjmie od kwietnia. Zgłoszenia osobiście. Majętność Głuchowo, — poczta Komorniki, pow. Poznań.
zd 79 088

Zegarmistrzowskiego
młodszego pomocnika z narzędziami, język polski, niemiecki, poszukuję. Oferty Orędownik — Poznań. zd 79 050

Przyjmiemy
na etat kilka propagandzistów oraz dwóch kierowników do sklepów rejonowych. Zgłoszenia „Korona", Łódź, Pogonowskiego 45.
zd 78 552

Szofer
do auta ciężar., kawaler, od 15. 2. 38 r. z wolnym utrzymaniem, znający wszelkie naprawy. Zgłoszenia z podaniem warunków Orędownik, Poznań zd 79 285

Formierza
(Gisera) ewentl. jako spólnika, do odlewni żelaza. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 19 283

Włódarz
z dwoma zaciężnikami (dziewczyny) — dobre świadectwa potrzebny. Majętność Kromolice, p. Kuklinów. d 831

Majster
do maszyn rolniczych potrzebny dobre świadectwa. Majętność Kromolice, p. Kuklinów. d 832

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03.



SERCE i pięść

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA NAPISAŁ: LUCJAN CARY

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY

36)

Może wszystkie kobiety są jak dzieci w głębi serca, i dlatego nieprzystępne dla racji rozumu. Zawdzięczają temu dużo uroku. Ale zarazem płynęło stąd niebezpieczeństwo, by ich nie urazić, skoro je się kocha. I dlatego było prawie niemożliwe postąpić inaczej, niż sobie tego życzyły.

— Szefie, — odezwał się znów Barney, — jesteśmy w domu.

Oprzytomniał i wyszedł z samochodu.

— Przyjdź za chwilę do mnie, Barney, — powiedział, — chciałbym pomówić z tobą.

Barney wszedł, trzymając czapkę w ręku. Hrabia poczęstował go papierosem i sam zapalił.

— Czy widziałeś kiedy Brońskiego w ringu? — spytał.

— Tak jest, szefie. Dwa razy. Wykończył Yandella w drugiej rundzie prawym sierpem. Potem widziałem, jak walczył z Baby Facem, tym samym, z którym trenowałeś, gdy przygotowywałeś się do walki z Kerriganem. Dostał go na deski w szóstej rundzie.

— A co myślisz o nim? Czy naprawdę jest taki dobry, jak powiadają?

Barney przekręcił głowę na bok i zmarszczył brwi, jakby w zamyśleniu.

— On jest całkiem dobry, szefie, — powiedział. — To właściwie nie zasługuje na miano boksera. Ale on jest szybki i ma dobrą prawą rękę, i niewątpliwie umie brać. Baby Face walił w niego, czym tylko miał, ale to nie zrobiło Brońskiemu żadnej różnicy.

— A jak on walczy?

Barney zdjął płaszcz szoferski i przygarbił się nieco. Całe jego ciało jakby nabrzmiało od mięśni, a ręce podniósł w górę, ochraniając nimi głowę z obu stron.

— Tak on idzie naprzód, szefie, — tłumaczył, — i ciągle atakuje.

— Rozumiem. Wykombinował sobie, że potrafi schylić się przed ciosem z prawej.

— Właśnie. A żaden z tych typów, z którymi walczył, nie umiał używać lewej, a w każdym razie nie bił nią dość silnie.

— A co sądzisz zdziałałby naprzeciw oburęcznego boksera?

Barney wyszczerzył zęby. — Nie byłoby mu tak łatwo. Nie umie unikać na dwie strony. Ale bić to umie.

— On tylko wali hakiem, co?

— Ma się rozumieć. Oni wszyscy walą tylko hakami, ci nowi.

— Barney, — powiedział hrabia, — podpisałem kontrakt, że będę walczył z Brońskim w ciągu trzech miesięcy.

Barney wlepił wzrok w hrabiego. Był zbyt zdumiony, aby mógł natychmiast pojąć całą doniosłość nowiny, jaką mu powiedział hrabia.

— Naprawdę, szefie? — Ale potem poznał, że hrabia nie mówił na wiatr. Jego szeroka, poczciwa twarz, rozciągnęła się jeszcze bardziej w szczerej radości.

— Tak, Barney, — dodał hrabia, — i bardziej mi zależy na tym, aby wygrać niż w jakiejkolwiek walce przedtem.

— Człowieku, — zawołał Barney, — człowieku... Ten jegomość po prostu zrobiony jest jakby na zamówienie dla ciebie. Zawsze lubiłeś takich, którzy podchodzą pod ciebie. I zawsze lubiłeś nauczyć takiego od sierpowych, aby wiedział, na co Pan Bóg stworzył prostą lewą.

— Ludzie mówią, że się starzeję, Barney. Powiedziano mi już, że nigdy nie dojdę już do dawnej formy.

— Niech sobie gadają człowieku. Niech sobie tylko gadają, co chcą! A tylko daj mi cię potrenować przez trzy miesiące. I potem uważaj, co się będzie działo. Wystarczy tylko dać ci dość roboty na ulicy i dużo na ringu i zdusić się bardzo powoli do twojej wagi. A potem potniesz tego Brońskiego w małe kawałki do dziesiątej, albo dwunastej rundy. Do tej pory będzie ugotowany na miękko. A potem zdmuchniesz go niczym świeczkę, gdy go sięgniesz takim jednym szybkim.

Hrabia uśmiechnął się. Pewnie wiedział, że Barney jest stronniczy. Ale mimo to zrobiło mu przyjemność słyszeć, że Barney mówi z taką pewnością siebie. Barney przecież był jego sekundantem w każdej zawodowej walce, jaką odbył w ringu, za wyjątkiem pierwszej walki; trenował go również do wszystkich spotkań. Razem objechali świat, walczyli i zwyciężali, nieraz cierpiąc głód i nędzę.

— Rad jestem, że tak myślisz, Barney, — powiedział. — Ale może jednak oni mają rację. Może nie powinienem wracać. Podobno żaden zawodnik nie potrafił wrócić do formy.

— Pewno, że nikt nie potrafił, skoro już raz się wypsztykał do dna. Ale twój czas się dopiero zaczynał, gdy się wycofałeś.

— Kiedy właśnie mówią, że nie zaczynałem się, tylko kończyłem. Mówią, że to już było potknięcie, gdym walczył z Kerriganem, bo inaczej nie byłby mnie mógł uderzyć już w pierwszej rundzie.

— Pewno, że to było potknięcie. Ja to mogę powtórzyć. Nic innego, tylko potknąłeś się, boś się pośliznął na wodzie, rozlanej w narożniku Kerrigana. Gdybyś się nie był pośliznął, prawa Kerrigana byłaby przeszła o milę obok ciebie.

Hrabia opowiedział Barneyowi, jak doszło do podpisania kontraktu i jakie były warunki.

— A więc, jak widzisz, nie byłbym dostał tej walki, gdyby nie byli najzupełniej pewni, że będę łatwą zdobyczą dla Brońskiego.

— Martwić będą się dopiero wtedy, gdy przyjdzie do płacenia, — stwierdził Barney, — a potem dopiero będą wymyślali! Ależ my się musimy zabrać do roboty, dziecino złota! Powinniśmy zacząć bez zwłoki, natychmiast.

— Chętniebym chciał trenować w moim domku w Hobb, — rzekł hrabia.

Barney namyślał się i kiwał głową.

— W stodole byłoby dość miejsca na normalny ring, — powiedział. Mamy tam też jeden lżejszy i jeden cięższy worek treningowy: te, których używał syn pana Rileya czasem do treningu, kiedyś go zeszłego lata uczył trochę boksować. Jutro rano mógłbym kupić resztę potrzebnych rzeczy, a kilku cieśli sporządzi ładną gładką podłogę tak, żeby ja można pokryć płótnem, no i postawi paliki do ringu i stoły do masażu i co tam jeszcze.

Hrabia zasiadł przy biureczku Zuzanny i wypisał czek.

— Więc dobrze, Barney. Weź samochód i przywieź wszystko ze sobą. Załatw wszystko, zanim Jake powróci z Chicago.

Barney starannie złożył czek, potem uśmiechnął się raz jeszcze do hrabiego i ruszył przez drzwi. Ale za małą chwileczkę wrócił raz jeszcze.

— Chłopysiu, — powiedział i na poczciwej twarzy malował się niepokój, — a kiedy paniusia wraca do domu z tamtej strony jeziora?

— Nie wiem, Barney, — brzmiała odpowiedź, — w każdym razie nie prędzej jak za dwa lub trzy miesiące.

— Byłoby paskudnie, gdyby wróciła przed walką. Byłoby znacznie gorzej niż wówczas, gdy przygotowywałeś się na Kerrigana i w tym samym czasie chodziłeś na uniwersytet, a ona wcale nie wiedziała, że jesteś bokserem.

— Ostatecznie, Barney, tym razem nie będę już uczęszczał na prelekcje.

— To nic, dziecino, — powiedział Barney wcale nie uspokojony, — tym razem jesteś już z nią ożeniony.

Gdy Barney wyszedł, hrabia pozostał przy biurku i usiłował napisać list do Zuzanny. Ale nie mógł pisać. Nie mógł obmyśleć sobie ani słowa, oprócz tego, co wypełniało go po brzegi. A przecież nie mógł jej napisać: Kocham cię tak bardzo, że śmiertelny strach mnie ogarnia na myśl, że mogłabyś się dowiedzieć o wszystkim.

Dobył notatki, które mu pozostawiła Zuzanna: spisała dokładnie wszystko, co powinien polecić ogrodnikowi w Hobb i jakie nasiona należy zakupić, jakie kwiaty i jakie jarzyny. Przynajmniej to mógł dla niej załatwić.

Przypomniał sobie, z jakim przejęciem Zuzanna wyliczała wszystko, czego nie będzie mogła ujrzeć w ich domku w Hobb, skoro pojedzie na Majorkę. A więc nie ujrzy rozkwitających tulipanów, ani jabłoni obsypanych kwieciem, ani nawet wspinających się wawrzynów. A potem zarzuciła mu ręce na szyję i powiedziała: — Ale w gruncie rzeczy tylko o tym myślę, że nie będę cię widziała przez dnie i tygodnie i miesiące.

Nagle przypomniał sobie, że przy obiedzie będzie sam. Nie tylko przy obiedzie, ale również przez cały wieczór. Nie będzie miał wiadomości od Zuzanny przez dziesięć długich dni. Przyrzekła mu, że wyśle kablogram, skoro tylko wraz z Tomciem stanie na lądzie w Palmie.

Spojrzał na zegarek. Była trzecia po południu. Minęło dopiero trzy godziny od chwili, gdy odpłynęła Zuzanna.

I skoro tak źle czuł się już teraz, po trzech godzinach, jakże zdolny będzie przetrzymać trzy miesiące?

Wahał się, czyby nie zatelefonować do Sylvii. Ona była jedynym człowiekiem, z którym mógł mówić otwarcie o Zuzannie.

Był przekonany, że Sylvia była mu życzliwa i że gotowa będzie pomóc mu na wszystkie sposoby, byle tylko była przekonana, że się Zuzi nie dzieje krzywda. Ale nie chciał opowiedzieć Sylvii o wszystkim. Nie pozostawało mu nic innego, jak znieść w samotności tęsknotę.

LIST DO ZUZANNY

Uświadomił sobie, że czyjaś ręka zaciężyła mu na ramieniu. Usiłował pozbyć się ciężaru. Ale ręka poczęła go tarmosić tym mocniej.

— Obudź się, dziecino, — usłyszał głos Barneya, — już po szóstej, a dziś wraca Jake.

Hrabia wyskoczył z łóżka i sięgnął po grube granatowe spodnie treningowe, jakie sportowcy noszą w zimne dnie. Jak za dawnych czasów nie mógł pojąć zupełnie, dlaczego trzeba było wstawać o szóstej rano, aby odrobić dzienną zaprawę na szosie. Nie miało to żadnego sensu! Była to chyba tradycja z dawnych gier, podobnie jak dziwny przesąd, że najlepszym jedzeniem dla boksera są baranie kotlety i szpinak.

Nałożył czystą koszulę i gruby miękki swetr. Usłyszał, jak Barney zarzucił motor samochodu przed drzwiami. Wychylił się i ujrzał, że pole jest białe od nocnego przymrozku. Wciągnął krótkie wełniane skarpetki, nałożył pantofle o grubych gumowych podeszwach i wyszedł na dwór. Barney wyszczerzył zęby na jego widok i ruszył.

Hrabia pobiegł za samochodem i wpadł w lekki jednostajny kłus. Był to trzeci ranek na drodze. Wytrzymywał tempo niczym zawodnik w biegu na przełaj, do góry i na dół, po błotnistej drodze, która w nocy pokryła się cieniutką warstwą lodu. Począł się pocić. Gdy miał za sobą milę, oddychał z trudnością. Ale już po chwili złapał drugi oddech. Barney zakręcił i sunął ku domowi. Hrabia przyspieszył kroku i finiszował na ostatnich stu metrach.

Wbiegł do domu, zrzucił ubranie i stanął pod natryskiem. Barney przyszedł niebawem i wytarł go ostro, po czym pobiegł na dół do kuchni, aby przygotować śniadanie.

Na razie nie mieli służby. Hrabia pozostawił ją na Park Avenue. Co prawda, nie będą tam mieli żadnego zajęcia, ale przecież nie mógł ich zabierać do Hobb, gdy zamierzał zamienić swój dom na obóz treningowy.

Wraz z Barneyem zasiedli do zwykłego niewyszukanego śniadania. Hrabia zjadł jajecznicę z dwóch jajek i kawałek suchego chleba, a do tego filiżankę kawy bez cukru i mleka.

— Barney, — odezwał się, gdy skończyli, — jestem akurat taki głodny, jak przedtem.

— Ehem, — chrząknął Barney. Wyszczerzył zęby: — przez najbliższe trzy miesiące będziesz stale głodny.

Hrabia rozglądał się po kuchni bez szczególnego upodobania. Pomyślał sobie, że Zuzanna byłaby przerażona, gdyby tu weszła. Porządny zresztą Barney czuł wyraźny wstręt do mycia statków. Zapewne gotować będzie dla hrabiego i siebie, dopóki starczy talerzy i półmisków, ale ani dnia dłużej.

— Myślę, że dobrze byłoby pojechać do miasteczka po prowianty, — rzekł Barney, — bo jeśli Jake przywiezie partnerów do zaprawy i murzyńskie małżeństwo do kucharzenia, i masażystę, będziemy im musieli dać mnóstwo do jedzenia.

— A pomyśl no trochę, gdy tam będziesz, — upominał go hrabia, — może wpadnie ci akurat co innego na myśl, niż kotlety baranie i szpinak.

— Jabym mógł tam wybrać dużo innych rzeczy, ale nic takiego, co by było lepsze dla ciebie niż baranina i szpinak.

— Może jaki befsztyk i cebulę?

Barney potrząsnął głową: — cebulę trzeba smażyć w maśle, jeśli ma być dobra.

— O, ja bardzo lubię cebulę w maśle.

— Taak, — rechotał Barney, — ale ci nie damy! Ja ci coś powiem, dziecino. Dziś kupię jakie pięćdziesiąt, albo sześćdziesiąt kotletów baranich. Ta banda połknie to jak nic. A za to jutro dostaniesz dobry, podsmażony befsztyk.

— Już nie mogę patrzeć na baraninę, — westchnął hrabia z goryczą.

— Owszem, będziesz mógł, — powiedział Barney, — skoro pobokujesz parę rund zjesz. A im bardziej ci się będzie przykrzyło jedzenie, tym mniej będziesz jadł, a oto właśnie na razie chodzi. Musisz pozbyć się mnóstwa wagi, a sam wiesz, że masz na sobie mało tłuszczu.

Hrabia przeszedł do pokoju bibliotecznego i wydobył pióro i papier. Chciał napisać do Zuzanny. Stanął przy ogromnym oknie w wykuszu i przyglądał się jednostajnemu krajobrazowi, który cały był szary i brązowy, pod zawieszonymi nisko chmurami. Był już kwiecień, ale tutaj na północy stanu Connecticut wiosna zawsze zaczynała się późno.

Korony drzew w oddali zakrywały się już leciutkim nalotem świeżej zieleni, ledwie dostrzegalnym z odległości. Był to pierwszy znak budzącego się na nowo życia. Wzrok bez przeszkód obejmował ze trzysta metrów przestrzeni, odkrytej zupełnie. Tędy przebiec musiałby samochód, gdyby się zbliżał do domu. Ale nic zdarzało się to nigdy, za wyjątkiem wsiowego pocztarza, który przyjeżdżał około południa. Tylko ogrodnik ukazał się w polu widzenia, z grabiami i taczką, i zabrał się do porządkowania ogrodu po zimowych szkodach.

Hrabia powrócił do biurka, rozłożył arkusz papieru, pochwycił pióro i napisał na samej górze: „Najdroższa!" A potem począł opowiadać Zuzannie, w jakim stanie zastał domek w Hobb. Nie mógł jej powiedzieć, jak go przerażała myśl o trzech miesiącach treningu. Ale mógł jej wyznać, jaki był stęskniony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krupp — kuźnia zbrojeń niemieckich

Armaty i torpedy przynoszą zysk

Niebywały rozwój największych przemysłowych zakładów niemieckich

Berlin, w styczniu.

Nazwisko Kruppa ściśle związane jest z historią Niemiec i od dwudziestu lat conajmniej przed wojną potęga Niemiec wyraża się w rozwoju tych zakładów przemysłowych. Stopniowo firma ta pokonywała wszystkich swych konkurentów i stała się przedsiębiorstwem kierowniczym w niemieckim przemyśle zbrojeniowym. Istniały nawet ściśle związki między cesarzem niemieckim a rodziną Kruppa. Wilhelm II sam był pośrednikiem w zawarciu małżeństwa między jedynaczką i dziedziczką fabrykanta Kruppa a młodym dyplomatą von Bohlenem, który potem mógł przybrać nowe nazwisko „Krupp von Bohlen". Taka monopolowa pozycja miała oczywiście dla firmy Kruppa ogromne znaczenie. Firma też potrafiła wytworzyć sobie własną politykę społeczną, dzięki której stworzyła własne kadry robotnicze, na które wpływu wywierać nie mogły organizacje zawodowe i ruch robotniczy w ogóle. Ze względu na znaczenie firmy jak również specjalne jej posłannictwo, łatwo jej było zyskać potrzebne środki do tego celu.

CHWILOWY UPADEK

Po wojnie nastąpił okres, w którym znaczenie Kruppa zmalało. Zakłady stały się takim samym przedsiębiorstwem jak inne i musiały dokładać starań, aby przez przeprowadzenie zmian w produkcji utrzymać się w ruchu. Nie pozostało tajemnicą, że i w czasach republiki Reichswehra dała Kruppowi do dyspozycji potrzebne środki.

NOWY OKRES ROZWOJU

Nowy wielki okres w rozwoju zakładów nastał dopiero po roku 1933, lepiej powiedziawszy po r. 1934, kiedy Niemcy poczęły się jawnie zbroić. Od tego czasu przedsiębiorstwo nie tylko że dźwignęło dawniejsze swe znaczenie, ale prawdopodobnie stało się ono jeszcze większym i doniośliejszym niż dawniej. Niedorzecznością byłoby szukać w sprawozdaniu handlowym firmy z roku 1936—37, bliższych szczegółów dotyczących obecnej produkcji. W sprawozdaniu tym tylko na jednym miejscu mówi się, że przedsiębiorstwo w dziedzinie gospodarstwa zbrojeniowego współpracowało w zaufaniu z odpowiednimi czynnikami Rzeszy a także za granicą zdołało przywrócić sobie opinię firmy zbrojeniowej. Ogrom tej produkcji wynika jednak z tego, że zakłady Kruppa pracują pełną parą, tak, że np. w produkcji stali nie można było osiągnąć wyników z roku poprzedniego, aczkolwiek w ostatnich dwu latach w nowych urządzeniach inwestowano 110 milionów marek. Oczywiście firma dopiąć musiała olbrzymich zysków, skoro nowych tych inwestycyj nie wykazuje się w bilansie.

INWESTYCJE, PODATKI I ZYSKI

Według bilansu w ostatnich dwóch latach inwestycje wzrosły tylko o 13,16 milionów; inne wydatki pokryte zostały odrazu z zysków. Odpisy za dwa lata wynoszą niemal 90 milionów marek, w roku ostatnim 45,48 milionów. Wysokość zysków nie jest znana i w bilansie nie znajdujemy o tym wzmianki. Istnieje jednak akt, na podstawie którego wyobrazić sobie można, jak wielkie były zyski tego przedsiębiorstwa. Jest to rachunek podatków. Podatki rosną w miarę wzmagania się transakcji i zysków. Oblicza się je na podstawie specjalnego bilansu podatkowego, gdzie faktyczne zyski wyszczególnione muszą być ściślej niż w bilansach przeznaczonych do opublikowania. W ostatnim roku podniosły się i podatki o 26 pct, podczas gdy zarobki wzrosły tylko o 12 pct a wykazywany zysk o 12,7 pct. Zysk brutto, od którego dopiero odlicza się koszta, podniósł się tylko o 10 pct. Zatem widocznym jest, że zyski były większe, niż się publicznie wykazuje. Ze strony akcjonariuszów nie ma opozycji, ponieważ właściwie jest tylko jeden akcjonariusz: rodzina Kruppa, dla której ostatecznie obojętnym jest, jaka wypłacona będzie dywidenda, ponieważ członkowie rodziny jako dyrektorzy i właściciele mają do dyspozycji każdą sumę. Do roku 1936 spółka nie wypłacała żadnej dywidendy, dopiero w r. 1936 po raz pierwszy wypłacała 40 pct a w roku 1937 5 pct dywidendy.

108,705 PRACOWNIKÓW

Zakłady Kruppa to więcej niż fabryka. Jest to przedsiębiorstwo, którego robotnicy i pracownicy mogliby wraz z rodzinami zapełnić całe miasto. W roku 1936 — przedsiębiorstwo zatrudniało 82,059 pracowników, w roku 1937 było ich już 90,164, wraz z pracownikami innych zakładów należących do koncernu Kruppa liczba ta dochodzi do 108,705. Wydobycie węgla w ostatnim roku podniosło się o 7 pct do 7,55 milionów ton a produkcja stali lanej (do wyrobu armat) o 20 pct. Produkcja koksu zwiększyła się o 31 pct z czego wnioskować można, że o tyleż podniosła się przeróbka rud. W stosunku do roku 1934 produkcja koksu podniosła się o 73,6 pct.

575 MILIONÓW MAREK

Co do wielkości kapitału akcyjnego firma Kruppa należy zapewne do szeregu wielkich, jednak nie jest przedsiębiorstwem największym. Tak np. kapitał akcyjny Zjednoczonych Stalowni jest trzy razy większy. Jednak co do wydajności Krupp daleko wyprzedza Zjednoczone Stalownie, chociaż przedsiębiorstwo to pozostaje jedną z największych niemieckich fabryk broni. Dywidenda u Kruppa wynosiła tym razem 5 pct aczkolwiek czysty zysk według wykazu wynosił 10 pct kapitału akcyjnego 160,000,000 marek. Suma środków, jakimi Krupp posługiwał się pod koniec roku sprawozdawczego wynosiła 575,23 milionów marek w stosunku do 505,64 milionów z września 1936; podniosły się zatem o 13,7 pct. Obok kopalń węgla rudy do koncernu Kruppa należą koksownie, wysokie piece, stalownie, walcownie, doki w Kilonii, nowa fabryka benzyny sztucznej, fabryki lokomotyw, samochodów i maszyn, jak również cały szereg firm handlowych. Nadto posiada udziały w różnych przedsiębiorstwach za granicą. Wszystkie te przedsiębiorstwa pracują pełną parą. Z. R.

POPULARNYM W ZAKOPANEM

Machabeusze w Zakopanem

Wzajemny bojkot i co z tego wynikło? — Zabawna przygoda dostojnika z góralem...

Każdy z jadących do Zakopanego jest głęboko przeświadczony, że obok cudów natury tzw. martwej, obok wspaniałości krajobrazu zimowego spotka się z normalnymi cudami i cudacznościami w postaci przedstawicieli natury żywej czyli właścicieli żałobnych korkociągów i kudłatych włosów, tudzież olbrzymich, garbatych nosów, „przykrojonych" na wzór i podobieństwo starego Giewontu...



Uczestnicy wycieczki pociągiem popularnym na pięć minut przed powrotną drogą na dworcu w Zakopanem. Roześmiane twarze świadczą, że humor i nastrój panował wśród wycieczkowiczów niepośledni. „Robił" i podtrzymywał go też w niemałym stopniu sympatyczny kierownik wycieczki (drugi od lewej).

Otóż trzeba przyznać, że w roku bieżącym każdy dozna w swym przeświadczeniu miłego zawodu. Zakopane



Autor artykułu na tle schroniska Polskiego Tow. Tatrzańskiego w Morskim Oku.

zmieniło się bowiem prawie nie do poznania. Zainstalowano nowoczesne udogodnienia, bez których nie podobna sobie wyobrazić europejskiego miasta, zaprowadzono ład i porządek, a jednocześnie jakoby wyprowadzono z równowagi i z miasta bractwo judejskiego pochodzenia. Możliwe, że starozakonnicy nie przyjeżdżają do naszej zimowej stolicy właśnie z powodu tego ładu i porządku, którego przecież jak każdy pasożyt nie lubią, a nawet nie znoszą.

Takie to już są one paso-żydy!

Właściwą jednak przyczyną omijania Zakopanego przez machabeuszów jest głębokie uświadomienie narodowe społeczeństwa zakopiańskiego, uświadomienie, które od długiego czasu z takim trudem zdołali wzbudzić i utrwalić ofiarni działacze znakomicie rozwijającego się Stronnictwa Narodowego. Solidarność osiadłych tu mieszkańców w popieraniu sklepów chrześcijańskich jest znamienna i wiele mówiąca. Tym bardziej, że przecież stosunkowo nie tak dawno kupowanie u Żyda było zjawiskiem całkiem normalnym...

Zdrowego ducha przywożę ponadto liczni wycieczkowicze, którzy z godną pochwały bezkompromisowością i stanowczością nie wynajmują pokoi w starozakonnych pensjonatach.

Chciano tej akcji „przeszkodzić", chciano nieuniknionej klęsce „zaradzić".

— Jak my do was z sercem, to wy odpowiadacie bojkotem? — powiedzieli sobie starozakonni i odwzajemniając się zamanifestowali solidarny bojkot Zakopanego... Aby pokazać Polakom, a zwłaszcza Zarządowi Zdrojowemu, że Zakopane bez kłapouchów ani, ani... Że nie ujedzie, że zejdzie na plajtę.

I trzeba tu naszym „uciśnionym mniejszościom" serdecznie podziękować za tę uprzejmość. Nigdy jeszcze frekwencja Polaków nie dosięgnęła tej liczby, co w roku bieżącym i nigdy dotąd nie było takiej „posuchy" starozakonnych. Polak czuje się w Zakopanem dzisiejszym jak... w domu, a lokale dancingowe i sklepy czysto chrześcijańskie cieszą się frekwencją, o jakiej tylko mogły marzyć, dlatego, że były tak sumiennie bojkotowane przez nieliczne żydostwo.

Poczciwi górale odczuli na własnej skórze wyzysk przedstawicieli wyznania kupieckiego. Nic przeto dziwnego, że są teraz ostrożni i nieco podejrzliwi. Na tym tle zdarzył się ostatnio pod Zakopanem kapitalny wypadek, którego szczegóły krążą tu od ust do ust, budząc niemało humoru.

Do Zakopanego przyjechał slipingiem wysoki dygnitarz z Ministerstwa Komunikacji. Posiedział trochę, zwiedził to i owo, a potem wracał limuzynką wraz z sekretarzem osobistym na Kraków. Traf chciał, że szosa była w pewnym miejscu w naprawie i trzeba było jechać okrężną drogą.

Szosę w odpowiednim miejscu zamknięto dla ruchu kołowego i postawiono górala z czerwoną chorągiewką, który miał wskazywać pojazdom kierunek drogi okrężnej.

Właśnie jedzie wysoki dygnitarz. Góral chorągiewką wskazuje w prawo. A limuzynka nic, lecz zatrzymuje się. Wychodzi sekretarz z auta i tłumaczy góralowi, żeby przecież — panie dzieju — podniósł szlaban i wóz puścił, bo to jedzie sam pan minister.

A góral stoi twardo i nieustępliwie jak Giewont.

— Nie pusce — powiada.

— Puśćcie, toć przecież pan minister we własnej osobie jedzie — zagaduje sekretarz.

— A ja ni pusce. Kiej Zydy jadom, to tyz powiadają, ze są minister...

Sekretarz zameldował o nieustępliwości górala dostojnikowi, który wyjął bilet wizytowy, aby udowodnić uparciuchowi „czarno na białym" z kim ma zaszczyt.

Góral wziął bilet, czyta nazwisko, a potem tytuł dygnitarza...

Podsekretarz stanu...

— Ee... pod-sekretaz — zawołał góral. — Nie pusce, jesce raz nie pusce. Zeby to był sekretaz, to bym puścił, ale pod-sekretaza nie pusce i koniec.

I góral nie puścił ...

T. Z. HERNES



Górale w charakterystycznych, pięknych strojach gawędzą po nabożeństwie na ulicy Zakopanego o ostatnich aktualnościach tygodnia...